ISSN 1392-0405

KURIER Wileński

CZWARTEK, 29 GRUDNIA 1994 R.
Nr 254 (12530)

ARDENA
Żaluzje, sprzęt oświetleniowy.
Tel./fax. 77-36-16, Vilnius.

Prezydent A. Brazauskas:

Na razie granica litewsko-białoruska "nie może być całkiem otwarta"

W sprawie hoduckiej stacji kolejowej było dość dużo niepotrzebnych emocji, jednak delegacje obu krajów potrafiły rozstrzygnąć tę kwestię, powiedział prezydent Litwy Algirdas Brazauskas w wywiadzie dla Białoruskiej Agencji Informacyjnej, informuje ELTA.

Zdaniem prezydenta, procedura przekroczenia granicy między Litwą i Białorusią powinna być maksymalnie uproszczona, jednak "na razie, w celu uniknięcia przemytu narkotyków, broni, wjazdu nielegalnych imigrantów, nasza granica nie może być całkowicie otwarta".

Do podpisania umowy o granicy państwowej pozostało "uzgodnić kilka mniej istotnych momentów technicznych", powiedział prezydent, "jeżeli nie w bieżącym roku, to na początku przyszłego umowa ta będzie parafowana i podpisana". Zapytany, dlaczego Litwa i Białoruś jeszcze nie podpisały umowy o przyjaźni i współpracy, A. Brazauskas odpowiedział, że w przygotowaniu tego dokumentu "pierwszorzędnej wagi", dopuszczono się nieuzasadnionej zwłoki. Umowę przewiduje się podpisać podczas pobytu na Litwie prezydenta Białorusi Aleksandra Łukaszenki, co powinno by nastąpić w styczniu przyszłego roku.

W aktywniejszej współpracy obu państw należy wykorzystać to, że Litwa i Białoruś są na skrzyżowaniu Wschód-Zachód i Północ-Południe, tu się skupia olbrzymi potencjał siły roboczej i istnieje dobra baza produkcyjna, powiedział prezydent.

Prezydent A. Brazauskas jest zdania, że wykorzystanie portu kłajpedzkiego byłoby pożyteczne nie tylko dla Litwy, lecz i Białorusi. Reformy gospodarcze Litwa rozpoczęła wcześniej niż Białoruś, a upadek produkcji "udało się nam zahamować dopiero w czwartym roku reformy", powiedział prezydent. Zaznaczył także, że za przyczynę upadku na Litwie można byłoby uważać "niektóre błędy w urzeczywistnianiu reformy, skoki w przejściu do cen światowych, gwałtowne zerwane stosunki z innymi państwami, szczególnie krajami WNP".

Kierując się "dobrze przemyślaną" polityką, olbrzymią inflację powstrzymano w ubiegłym roku, co dało możność przejścia do waluty narodowej, stwierdził A. Brazauskas, w chwilę po tym nadmieniając, że "przejście do wolnych cen powinno być giętkie".

"Likwidowanie ustroju kołchozowego, nie mając przygotowanej alternatywy, było błędem, lecz rozumiemy, że taki ustrój nie jest najefektywniejszą formą produkcji, jako że stosunki własności muszą być dokładnie ustalone dla każdego obywatela — to obowiązkowy warunek", uważa prezydent. Twierdzi, że możemy być dumni z waluty narodowej, jej stabilności, zapasów państwowych waluty wymienialnej, no i powiązanie lita z dolarem.

Według słów prezydenta, w sklepach jest mnóstwo importowej produkcji rolnej nie dlatego, że brak produkcji krajowej — to wyroby konkurencyjne, które dla producentów Litwy są ciężarem, jednak "żal, że produkcja ta nie zawsze jest dobrej jakości". A. Brazauskas uważa, iż "mieszkańcy Litwy już się nasycili tymi importowymi artykułami spożywczymi i wolą już miejscowe.

Rozważając nad pomocą państwa dla gospodarki rolnej prezydent zaznaczył, że subsydia dla producentów muszą być przydzielane z uwzględnieniem ilości produkcji.

Farmer kontra Towarzystwo Spożywców

CHŁOP SWOJE, CZART SWOJE...

Pierwszy w rejonie solecznickim farmer Stanisław Szyszkowski od pierwszych dni swego gospodarowania pokonuje trudności. Początkowo zmagał się ze zwolennikami zespołowej pracy, a gdy otrzymał ziemię, to okazało się, że do walki o przetrwanie zmusza go państwo, które w trybie jednostronnym zmienia warunki gospodarowania. Z państwem nie da się walczyć, więc życie nauczyło go przystosowywać się. Początkowo utrzymywał 24 krowy, ale produkcja mleka teraz jest nieopłacalna. Zostawił tylko 3 krowy i zaczął tuczyć 50 bekonów. "Chciałem być gospodarzem indywidualnym, a jestem zmuszony handlować mięsem" — mówi Stanisław.

Zaczęło się wszystko przed rokiem, gdy naczelnik rejonu Tadeusz Mickiewicz popierał gospodarzy w ich dążeniu do utworzenia w rejonie sieci sklepów farmerskich. Nie wgłębiając się w przyczyny powiemy, że sieci sklepów jednak nie otwarto. Wówczas T. Mickiewicz poprosił Towarzystwo Spożywców o zorganizowanie konkursu na wydzierżawienie farmerom jednego na wpół pustego lokalu w Solecznikach. Konkurs wygrał S. Szyszkowski (zgłosił konkurencyjną cenę za dzierżawę). Umowę zawarto na 5 lat. — "Gdyby w umowie było zastrzeżenie, że jedna strona ma prawo ją rozwiązać, nigdy bym jej nie podpisał" — mówi Szyszkowski.

... W jednym końcu pomieszczenia jest sklep. Sprzedaje się tu mięso, zboże, ziemniaki, żeby zaś nie było zbyt pusto, na półkach są też cukierki, obuwie itd. W drugim końcu znajduje się kawiarnia, w której jadłospisie są tylko szaszłyki, domowe kiełbaski i kołduny. Oczywiście do takiej zakąski potrzebne jest piwo i nawet coś mocniejszego! Nie wiadomo z jakiego powodu, ale ten jadłospis nie podoba się kierownictwu Towarzystwa Spożywców.

Obiecywał, że urządzi dziecięcą kawiarnię — zarzuca się Szyszkowskiemu. Tak obiecywał, ale ten zamiar nie wypalił. Dzieci nie uczęszczają prawie do kawiarni, więc farmer zrezygnował. W umowie nie zapisano tego pomysłu, więc nie czuje się winny. Za dzierżawę płaci w terminie.

Ale to nie zadowala Towarzystwa Spożywców. Jeszcze w maju br. przewodniczący Nikołaj Ostapienko przesłał do Szyszkowskiego pismo: podnosimy opłatę za dzierżawę prawie czterokrotnie. Szyszkowski zaczął szukać obrony u naczelnika rejonu. Ale teraz już prośby władz nie skutkują u kierownictwa Towarzystwa Spożywców. W lipcu nadeszło pismo od N. Ostapienki, z którego wynikało, że jeżeli do końca miesiąca Szyszkowski nie wpłaci zwiększonej dzierżawy, umowa będzie rozwiązana w ciągu trzech miesięcy. Odpowiedź S. Szyszkowskiego brzmiała: nie mam wobec was zadłużenia, nasza umowa nie przewiduje jednostronnych zmian. Po paru dniach N. Ostapienko informuje: pańskie pismo omówiono na posiedzeniu zarządu, umowę rozwiązujemy przed terminem. Farmer zachowuje zimną krew: decyzja waszego zarządu jest bezprawna, umowa opiewa na 5 lat. W sierpniu N. Ostapienko jeszcze raz zawiadamiamy, że umowa zostanie rozwiązana, prosimy o zwolnienie lokalu.

Kiedy ostatnio wstąpiłem do kawiarni farmera na kawę, przyrządzaną tu według nieznanego mi przepisu, nie zauważyłem, by Szyszkowski szykował się zwalniać lokal. Bardziej niepokoi go fakt, że w mieście konkurenci otworzyli jeszcze sklep z mięsem, więc musiał o 10 proc. obniżyć ceny, aby nie stracić klientów.

— Jeżeli podadzą do sądu — mówi on — będziemy się procesowali i zobaczymy, kto ma rację. Jestem jednak przeświadczony, że w ciągu 4 lat będę dzierżawił to pomieszczenie. A w tym okresie wiele może się zmienić. Mam nadzieję, że sytuacja w naszym państwie się poprawi, że zdołam żyć z gospodarowania, nie będę zmuszony handlować, aby przetrwać...

Piotr RYNGIEWICZ
Soleczniki

Dziś w numerze:

2 str. ——
... w grudniu wojna redaktorów mocno pogrążyła autorytet prasy w społeczeństwie, a zaufanie do drużyny Prezydenta spadło rekordowo — o 30 proc!

3 str. ——
Chcąc otrzymać wizę trzeba będzie złożyć podanie z jednym zdjęciem, aktualny dowód osobisty obcokrajowca lub odpowiedni dokument dla podróżujących.

4 str. ——
Starszy syn prezydenta Czeczenii Dżochara Dudajewa — Awlur został ciężko ranny w walkach między siłami czeczeńskimi i armią rosyjską...

5 str. ——
Pawlak stwierdził, iż "nie ma przeszkód", aby na prezydenta Polski kandydował Zbigniew Brzeziński.

6 str. ——
Codziennie wypiekamy 7-8 gatunków pieczywa. Są to drobne bułeczki, hamburgery, hod-dogi, batony, bagietki, chleb żytni...

7 str. ——
Mniej więcej przed 4-5 laty przemysł mleczarski Litwy przetwarzał 300 mln i więcej ton mleka (...) Przeciętny mieszkaniec Litwy spożywa teraz 2 razy mniej mleka niż mieszkaniec Łotwy i 3 razy mniej — niż Estonii.

8-9 str. ——
Wracając ze szkoły zauważyłam, że po lodzie spokojnie ślizgają się dzieciaki... a lód jeszcze nie jest mocny.

10 str. ——
Jeśli Czytelnik spotka w tym pamiętniku jakieś "uśmiechnięte" zdanie, niech nie potępia mnie, lecz pomyśli: człowiek tworzy rzeczy wzniosłe i czasem — śmieszne...

11 str. ——
Ponieważ znaleziony uran promieniuje aż 800 milirentgenów, zapytaliśmy inżyniera naczelnego Ignalińskiej Siłowni Atomowej G. Negriwodę, gdzie świeże paliwo jądrowe mogłoby otrzymać tak dużą dozę?

12 str. ——
Słuchaj radio "Znad Wilii", a możesz zostać nianią, służącą, jeśli broń Boże, nie masz więcej niż 35!

SENTENCJA DNIA

Burząc pomniki, oszczędzajcie cokoły, zawsze mogą się przydać.

S. J. Lec

"Wirtuozi Moskwy" bawili w Wilnie

Ciesząca się światową sławą orkiestra kameralna "Wirtuozi Moskwy" pod dyrekcją Władimira Spiwakowa zawitała ponownie do Wilna. Słynni muzycy wystąpili w Filharmonii Narodowej.

Trzeba przyznać, że ostatni miesiąc mijającego roku był bardzo pomyślny dla Filharmonii, znaczony wydarzeniami tej miary, co występ lorda Yehudi Menuhina z angielską orkiestrą symfoniczną, przyjazd wielkiej indywidualności artystycznej — Justusa Frantza, dyrygenta i pianisty, który wystąpił z Litewską Orkiestrą Kameralną oraz Kowieńskim Chórem Państwowym. Dał też recital.

Występ "Wirtuozów Moskwy", jak zazwyczaj, zgromadził licznych melomanów — wielbicieli tego słynnego, prezentującego najwyższą klasę zespołu. Dodatkowym "rodzynkiem" był solista — kowieńczyk Vilhelmas Čepinskas, studiujący obecnie w słynnej nowojorskiej szkole Gulijarda. Młody, doskonale zapowiadający się wirtuoz z towarzyszeniem orkiestry Władimira Spiwakowa wykonał Trzeci koncert skrzypcowy W. A. Mozarta. Godne podkreślenia: grał na XIX-wiecznych skrzypcach z pracowni włoskiego mistrza A. Cavali. Ten wysokiej klasy instrument pochodzi z prywatnej kolecji z Petersburga i został ostatnio nabyty przez Litewski Bank Rolny, który wystąpił w roli mecenasa, wypożyczając na okres 10 lat skrzypce młodemu wirtuozowi, który konsekwentnie wspina się ku wyżynom sławy.

Młody skrzypek po udanym występie z "Wirtuozami Moskwy", po krótkim wypoczynku na Litwie, już 9 stycznia przystąpi do kontynuowania nauki w Nowym Jorku.

H.J.

NA ZDJĘCIU: ***"Wirtuozi Moskwy" z Władimirem Spiwakowem i litewski solista Vilhelmas Čepinskis.***

Fot. K. Vanagas (ELTA)

Kalejdoskop wiadomości

Zamiast Karty stałego pobytu nakaz opuścić Litwę

Walerij Iwanow, jeden z przywódców "Jedinstwa", obywatel Rosji ma opuścić do 22 stycznia 1995 roku Litwę. Wręczono mu stosowne pisemne uprzedzenie, podpisane przez naczelnika Wydziału Migracji Głównego Komisariatu m. Wilna Łucję Borusevičienė. Dokument jest zatwierdzony przez komisarza policji miasta W. Leipusa. Jest to odpowiedź na jego prośbę wydać Kartę stałego pobytu. "Urodziłem się w Kownie w 1947 r. Stale mieszkam w Wilnie. Znam język i historię Litwinów. W Litwie mieszka i uczy się mój małoletni syn i matka emerytka, muszę ich utrzymywać. Uważam, że rozporządzenie komisariatu jest naruszeniem moich praw jako człowieka i obywatela" — twierdzi W. Iwanow.

"Koleje Litewskie" nadal bez dyrektora generalnego

Ciężka finansowa sytuacja była jednym z powodów odejścia ze stanowiska dyrektora generalnego Zjednoczenia 58-letniego Algirdasa Kliore, który 3 lata pełnił te obowiązki. Wiceministrem komunikacji V. Leščinskas nie jest pewien, czy będzie ogłaszany konkurs na objęcie tego stanowiska. Na razie obowiązki gen. dyrektora zjednoczenia pełni Stasys Labutis, naczelnik Departamentu Kolei w Ministerstwie Komunikacji RL.

Instytucje społeczne w opinii publicznej

Jak podała wczoraj "Respublika", w oparciu o dane angielsko-litewskiej spółki "Baltijos tyrimai" w grudniu wojna redaktorów mocno pogrążyła autorytet prasy w społeczeństwie, a zaufanie do ekipy prezydenta upadło rekordowo o 30 proc.! Na pytanie o zaufanie lub jego brak do instytucji społecznych uzyskano takie odpowiedzi. Kościołowi ufa 78 proc. badanych osób; nie ufa 14 proc., nie ma na ten temat żadnego zdania 8 proc. Mass mediom czyli prasie, TV, radiu ufa 68 proc., nie ufa 25 proc., 11 nic o nich nie sądzi. Bankom Litwy ufa 35 proc., 53 — nie ufa, 12 proc., — obojętni. Sądom odpowiednio ufa 32 proc., nie ufa — 54 proc. Rządowi Litwy ufa tylko 31 proc. badanych, 61 — nie ufa, wobec ekipy prezydenta nieufność wyraziło 50 proc. badanych, tylko 29 proc. ufa. Policji, Sejmowi RL i samorządom nie ufa po 66, 67, 65 proc. badanych.

Ślub słynnego pływaka

Przedwczoraj w Katedrze odbył się ślub słynnego pływaka Litwy, zwycięzcy Olimpiady w Seulu, wicemistrza Europy, zdobywcy brązowego medalu w tegorocznych mistrzostwach świata Raimundasa Mažuolisa. Jego żoną została Amy Achaak, obywatelka USA z miasta Fort Loderdeil. Skromna rodzinna weselna uroczystość odbyła się u rodziców w wileńskiej dzielnicy Lazdynai.

Strajk dyrektorów trwa

Fala strajków handlowców rozpoczęta w Poniewieżu, przetoczyła się przez Wilno i dotarła do Olity. 27 grudnia większość dużych sklepów spożywczych tutaj była nieczynna. Olicianie próbują też wciągnąć do akcji handlowców Mariampola i Druskiennik, a także właścicieli placówek żywienia zbiorowego. Żądania wciąż te same — mniejsze podatki, niższe opłaty za licencje na pozwolenie handlu alkoholem, pozwolenie spisywania na straty części towarów, a także wolnorynkowe ceny na produkty pierwszej potrzeby. Chodzi więc o większe zyski kosztem szeregowego konsumenta.

W Łoździejach coraz luźniej

Przed świętem na przejściu granicznym był ożywiony ruch: do Polski, Niemiec, innych krajów wyjechało półtora setki autobusów. Ale wczoraj w Łoździejach i Kalwarii na przejściach granicznych był już luz. Również po stronie polskiej w Ogrodnikach i Budzisku nie było kolejek.

Podarunki wychowankom Domu Dziecka

"Janowskie Azoty", a obecnie spółka "Achema" już kilka lat z rzędu opiekuje się wychowankami Domu Dziecka w Nowych Święcianach. Wczoraj pracownicy jej, z których jeden przebrał się za Św. Mikołaja, przyjechali z workami prezentów dla sierot. Odbyła się piękna impreza.

W "Utenos Gėrimai" nie ma zgody

Któż nie zna uciańskiej spółki, z której piwko i lemoniada leją się rzeką? Jej dochody rosną z dnia na dzień, bo ceny na napoje też mocno wzrosły. Ale, ale... pracownicy umysłowi i fizyczni zarabiają coraz mniej, bo naruszane były przez gł. księgową i dyrektora ustawy o spółce akcyjnej. Dyrektor nabył ni mniej, ni więcej tylko ...lincolna, kosztującego 152 tys. litów. Dyrektor generalny J. Šaltis zarejestrował wóz na własne imię, chociaż kupił za pieniądze spółki. Wykryto wiele innych naruszeń finansowych. Akcjonariusze oraz rada nadzorcza wyrazili votum nieufności i odwołali dyrektora ze stanowiska. Ale czy odpowie on przed prawem za te wszystkie hokusy-pokusy, nie wiadomo?

Nowa aukcja państwowych obligacji

3 stycznia odbędzie się aukcja krótkoterminowych obligacji pożyczki rządu Republiki Litewskiej. Objętość emisji wynosi 25 milionów litów. Nominalna wartość jednej obligacji — 100 litów. Za obligacje nabyte na aukcji należy zapłacić do 6 stycznia. Termin papierów wartościowych wynosi 27 dni, dlatego będą wykupywane 2 lutego. Papiery wartościowe będą wykupywane po ich nominalnej wartości. Na razie odsetek rocznych nie ogłasza się. Przyjmuje się niekonkurencyjne zgłoszenia do udziału w aukcji. Zgłoszenia przyjmuje się do 11 godz. 3 stycznia w dziale papierów wartościowych Banku Litewskiego.

"Jūra" zadłużyła się

Rząd zaaprobował propozycję Ministerstwa Rolnictwa i Litewskiego Banku Rolnego zastawienia Litewskiemu Bankowi Rolnemu mienia państwowego przedsiębiorstwa rybackiego "Jūra" za sumę, której, wliczając ryzyko banku, wystarczyłoby na zwrot zadłużenia przedsiębiorstwa. Mienie zastawione zostało wraz ze statkami włącznie.

Na podstawie doniesień agencji informacyjnych, radia, prasy i inf. własnych przygotowała Jadwiga PODMOSTKO

W Ministerstwie Rolnictwa

Ile będą płacić rolnikom przetwórcy mleka?

W środę na naradzie kierowników przedsiębiorstw przetwórstwa mleczarskiego Litwy, która odbyła się w Ministerstwie Rolnictwa mówiono o sprawach wytwarzania, skupu i przetwórstwa tej produkcji, informuje ELTA.

Zaznaczono, że z powodu niskich cen skupu mleka w roku bieżącym jego produkcja zmniejszyła się prawie o jedną czwartą. Chłopi i spółki rolne wyeliminowali 130 tys. krów dojnych, jako że produkcja mleka znalazła się wśród nierentownych dziedzin rolnictwa.

Do zwiększania produkcji mleka nie zachęcają przedsiębiorstwa przetwórcze. Za bieżący rok rolnikom nie zapłaciły one jeszcze 18,4 mln litów. Tymczasem niektóre przedsiębiorstwa tej branży nieźle się rozwijają kosztem rolników, nawet wypłacają niezłe dywidendy.

Sekretarz Ministerstwa Rolnictwa J. Panamariovas wymienił prenajskie, kiejdańskie, gudžiuńskie, niemenczyńskie, szeckie i kilka innych przedsiębiorstw mleczarskich, wobec których już dziś można byłoby zastosować ustawę o bankructwie.

Jak powiedział sekretarz Ministerstwa Rolnictwa V. Kamblevičius, przedsiębiorcy nie potrafili nawet na Boże Narodzenie dostarczyć potrzebnej ilości masła.

Na naradzie mówiono także o problemach prywatyzacji przedsiębiorstw, otrzymania ulgowych kredytów. Zgodzono się, że koniecznie należy ustalić konkretne minimalne ceny skupu produkcji hodowlanej. Specjaliści Ministerstwa Rolnictwa, po zasięgnięciu opinii naukowców Instytutu Ekonomiki Rolnictwa, zalecili płacić za skup 1 kg mleka najwyższej jakości co najmniej po 50 centów, I gatunku — po 44-46 centów, II — po 40 centów.

25 marca 1995 r. — wybory do rad samorządów

Litewscy chadeci krytykują reformę samorządów, ale wezmą udział w wyborach

Jak poinformował członek rady tej partii Jonas Šimėnas, na posiedzeniu rady 9 kwietnia br. postanowiono samodzielnie uczestniczyć w wyborach. W różnych samorządach zaproponowana zostanie różna liczba kandydatów. Np. w Wilnie zamierza się zgłosić 30, a w Neryndze — około 13 chadetów.

Mimo krytyki reformy samorządów, LPChD postanowiła uczestniczyć w wyborach. Zwłaszcza, że obecnie liczba jej członków wzrosła prawie do 10.000, a oddziały partii są we wszystkich miastach i rejonach kraju, z wyjątkiem m. Visaginas, w którym nie ma samorządu.

Litewska chrześcijańska demokracja zrodziła się pod koniec XIX w. jako część litewskiego ruchu wyzwoleńczego. Pierwszy program partii w latach 1904-1905 opracowali ksiądz katolicki (późniejszy biskup) Pranciškus Bučys, księża Jonas Mačiulis-Maironis i Aleksandras Dambrauskas-Jakštas.

W roku 1940 działalność partii politycznych została przerwana. LPChD swoją działalność wznowiła w 1946 r. w Niemczech Zachodnich, gdzie jest kontynuowana dotychczas w litewskich wspólnotach USA.

16 lutego 1989 r. została proklamowana deklaracja o wznowieniu działalności LPChD, a po roku w Kownie odbyła się konferencja partyjna.

Przewodniczącym LPChD jest obecnie Povilas Katilius, a w Sejmie działa 12-osobowa frakcja tej partii.

Socjaldemokraci liczą na jedną trzecią miejsc w radach niektórych miast

Z rozpoczęciem kampanii wyborczej do samorządów terytorialnych, przy ścisłej współpracy ze związkami zawodowymi, w wielu rejonach kraju swoje kandydatury zgłosi też Litewska Partia Socjaldemokratyczna (SDPL). W przyszłych marcowych wyborach socjaldemokraci w stolicy przewidują uzyskać co najmniej 4 proc. głosów wyborców, a w innych miastach jak np. w Kłajpedzie i Szawlach, gdzie socjaldemokraci uczestniczyć będą wspólnie ze związkami Centrum i Liberałów, liczą na zdobycie trzeciej części głosów.

Jak poinformował korespondenta ELTA sekretarz odpowiedzialny Partii Socjaldemokratów Arvydas Akstinavičius, obecnie w wielu samorządach Litwy jest po 4-6 radnych z ramienia socjaldemokratów.

Obecnie Partia Socjaldemokratyczna liczy ponad 900 członków, a wspólnie z popierającymi ją i sympatyzującymi przekroczyłaby nawet 35 tysięcy — sugerował A. Akstinavičius. W dwudziestu miastach i rejonach Litwy działają oddziały socjaldemokratów. Najwięcej członków zrzeszają one w Kownie, Wyłkowyszkach, Kłajpedzie, Mariampolu i Kiejdanach. 80 proc. członków tej partii stanowią młodzi ludzie.

Przetwórcy zboża ostrzegają piekarzy

Bez mąki nie będzie chleba

"Jeśli do 1 lutego przyszłego roku piekarnie republiki nie zlikwidują długów za mąkę odebraną z elewatorów, to dalsze zaopatrzenie w surowiec może być przerwane" — takie ostrzeżenie przyjęto na rozszerzonym posiedzeniu rady Stowarzyszenia Przetwórców Zboża.

Prezydent stowarzyszenia Linas Kirkilis powiedział, że pod koniec br. przedsiębiorstwom przetworów zbożowych różni konsumenci ich produkcji — ptaszarnie, firmy rolne, piekarnie — są dłużni około 20 mln Lt. Przedsiębiorstwa handlowe systemu Litewskiego Związku Spożywców dłużne są przetwórcom zboża około 2 mln Lt. Szczególnie niepokoi obojętność piekarzy. Jedynie piekarnie wileńskie dłużne są młynom około pół miliona litów. Spółce akcyjnej "Šilutės girnos" Kłajpedzki Kombinat Piekarniczy i "Palangos duona" za odebraną produkcję dotychczas nie zapłaciły po 30 tys. litów. Jak powiedział L. Kirkilis, piekarze nieudolnie próbują usprawiedliwić się tym, że za produkcję nie rozliczyli się z nimi w terminie handlowcy. Dziwne to, zważywszy, że za cokolwiek za ladą ludzie płacą pieniądze od razu.

W Komisji Papierów Wartościowych

Spółki i banki zwiększają obroty

23 grudnia Komisja Papierów Wartościowych wydała bankowi akcyjnemu "Šiaulių bankas" bezterminowe zezwolenie na operacje z papierami wartościowymi. Wcześniej miał on zezwolenie tymczasowe. Dla czterech osób wydano kwalifikacyjne certyfikaty maklerów finansowych.

Przedsiębiorstwu maklera finansowego R. Janulevičiusa "Rija" zezwolenie na operacje z papierami wartościowymi anulowano na prośbę samego przedsiębiostwa. Przedsiębiorstwo zlikwidowano. Postanowiono zawiesić to zezwolenie dla przedsiębiorstwa maklera finansowego J. Kazėnasa. Nie pracuje tu żaden makler.

Komisja grzywną w wys. 1000 litów ukarała kierownika spółki akcyjnej "Trikotex" za niezarejestrowaną w Komisji Papierów Wartościowych subskrypcję emisji akcji.

Na posiedzeniu omówiono 45 podań o zarejestrowanie akcji oraz wydań promocyjnych w związku z ich emisją. Zarejestrowano 25 emisji wartości 9.578.464 Lt. Wśród nich kapitał zakładowy kowieńskiej "Žuvis" SA zwiększono do 7.538.420 Lt z dodatkowych środków. Przedsiębiorstwo to prowadzi handel detaliczny artykułami spożywczymi, napojami i wyrobami tytoniowymi w wyspecjalizowanych sklepach oraz handel detaliczny owocami, warzywami, jajami, rybami i produkcją rybną. Przedsiębiorstwo przetwarza również ryby. Dla 10 przedsiębiorstw kapitał zakładowy zwiększono o 2.040.044 Lt z własnych środków. Zatwierdzono prywatyzację 11 przedsiębiorstw oraz ukształtowanie kapitału 3 przedsiębiorstw.

Oświadczenie

Związek Ojczyzny sprzeciwia się prywatyzacji obiektów o znaczeniu strategicznym

"Zarząd Związku Ojczyzny (konserwatystów litewskich) uprzedza, że poczynania rządu DPPL, mające na celu początkowo zmniejszenie, a z czasem całkowite zniesienie nadzoru państwowego nad żywotnie ważnymi obiektami, są niekonstytucyjne" — głosi rozpowszechnione oświadczenie Zarządu Związku Ojczyzny.

Tym dokumentem Związek Ojczyzny zareagował na zamiar rządu prywatyzacji gazociągu, naftociągu, siłowni atomowej, innych elektrowni, elektrycznych linii przesyłowych, kolei, lotnisk i portów morskich.

Związek Ojczyzny domaga się, aby nie prywatyzować, a gdzie już rozpoczęto — zaniechać dalszej prywatyzacji Ignalińskiej Państwowej Siłowni Atomowej, litewskiego państwowego systemu energetycznego, państwowego przedsiębiorstwa transportu naftowego "Naftotiekis" w Birżach, przedsiębiorstwa państwowego "Lietuvos dujos", kłajpedzkiego państwowego morskiego portu handlowego, Kłajpedzkiego Państwowego Morskiego Portu Rybackiego, przedsiębiorstwa państwowego "Lietuvos Geležinkeliai", lotnisk wileńskiego, kowieńskiego, zokniajskiego i innych, Litewskiego Radia i Telewizji, Litewskiego Centrum Radiowo-Telewizyjnego, szybów naftowych oraz złóż kopalin pożytecznych.

Od 1 stycznia przyszłego roku — początek decentralizacji Sodry

Wprowadza się ścisłą ewidencję środków przeznaczonych na każdy rodzaj ubezpieczeń społecznych

Od 1 stycznia przyszłego roku wraz z uprawomocnieniem 5 poszczególnych rodzajów ubezpieczeń społecznych, zapoczątkowane zostanie reformowanie systemu państwowych ubezpieczeń społecznych w kraju, powiedział na środowej konferencji prasowej dyrektor Zarządu Państwowych Ubezpieczeń Społecznych Vincas Kunca.

Jest to właśnie początek procesu decentralizacji Sodry, gdyż ze składek ubezpieczeń społecznych (taryfa pozostaje bez zmian — 31 proc.) zacznie się kształtować 5 odrębnych funduszy ubezpieczeń społecznych — ubezpieczenia emerytalnego (22,5 proc. i 1 proc. taryfy płaconej przez ubezpieczanych), ubezpieczeń z tytułu choroby i macierzyństwa (3,6 proc.), ubezpieczenia zdrowia (2,3 proc.), ubezpieczenia od bezrobocia (1,6 proc.) i ubezpieczenia przed nieszczęśliwymi wypadkami w pracy.

Od 1 stycznia przyszłego roku pracodawca wpłaci dla Sodry całą sumę ubezpieczenia społecznego (31 proc.), która według rodzajów ubezpieczeń zostanie podzielona na osobne konta. W ten sposób, jak zaznaczył Vincas Kunca, zostanie wprowadzona ścisła ewidencja środków, przeznaczonych na każdy rodzaj ubezpieczeń.

Od tej chwili Sodra będzie też dokonywała wszelkich wpłat, z wyjątkiem zasiłków z tytułu choroby i macierzyństwa, które nadal będą płacone w miejscach pracy. Za pośrednictwem Sodry będą wypłacane zasiłki z tytułu opieki nad dzieckiem, zasiłki pogrzebowe, rekompensaty za kurację sanatoryjną, emerytury dla pracujących emerytów.

Vincas Kunca odnotował, że te wszystkie zmiany umożliwią rozwój dodatkowych form ubezpieczeń społecznych oraz w przyszłości całkowite oddzielenie się lub stopniowe przejścia do systemu, działającego na zasadzie gromadzenia.

Na konferencji prasowej dyrektor Sodry wspomniał też o innych zmianach i uzupełnieniach w Ustawie Republiki Litewskiej o państwowych ubezpieczeniach społecznych. Np. wydatki na leki zostaną skompensowane dla wszystkich bez wyjątku rencistów, ale kompensowana będzie tylko cena podstawowa, ustalona według średniej ceny dwóch najtańszych leków. Ustawa przewiduje również, że suma wynagrodzenia, z której potrącane są wpłaty na ubezpieczenie społeczne, nie może przekraczać trzykrotnej sumy podawanych przez Departament Statystyki przeciętnych poborów (około 1100 Lt) i mniejsza od minimalnego wynagrodzenia za każdy miesiąc kalendarzowy.

Nowe rekordy litewskie wpisano do księgi Guinnessa

Największe na świecie promy, najdłuższa petycja oraz najmłodsza medalistka

Potwierdza to agencja "Factum" przy Litewskim Funduszu Kultury. Z londyńskiego wydawnictwa Guinnessa otrzymano dyplomy dla rekordzistów świata.

Nowym litewskim rekordem świata stały się największe na świecie statki-promy "Klajpeda", "Vilnius", "Kaunas" oraz dwa statki niemieckie "Mukran" i "Greifswald", obsługujące kolejową przeprawę morską Klajpeda-Mukran. Zbudowane zostały w stoczni niemieckiej w Wismarze, mają dwa pokłady, długość 190,50 m i 28 m szerokości oraz wyporność 11,700 t. Statki te mogą zmieścić po 103 standardowe wagony kolejowe długości 14,83 m i wadze 83 t. 506 km czyli 273 mile morskie promy pokonują w ciągu 20 godzin. Rejs włącznie z manewrowaniem w portach trwa 24 godziny.

Do Litwy należy też największa na świecie petycja, licząca 5218512 podpisów. W 1990 r. podpisali ją ludzie różnych krajów świata. To zbiorowe żądanie miało na celu przyznanie niepodległości Litwy przez Związek Sowiecki.

Na Litwie jest też najmłodsza na świecie medalistka — licząca 4 lata 8 miesięcy i 7 dni Kristina Stragauskaitė z gminy Skirmantiškiai (rejon rosieński). 7 kwietnia 1989 r., gdy w domu wybuchł pożar, wyskoczyła ona przez okno z wysokości około 2 m, otworzyła drzwi, weszła do płonącego domu, wyprowadziła młodszego braciszka i wyniosła siostrzyczkę. Za odwagę i rozwagę, wykazane podczas ratowania z ognia małych dzieci K. Stragauskaitė udekorowana została medalem "Za odwagę podczas pożaru".

W księdze rekordów świata Guinnessa imię Litwy już figuruje. Nasz kraj ma najpotężniejszy na świecie reaktor atomowy i turbinę. Oba olbrzymy znajdują się w Ignalińskiej Siłowni Atomowej.

Ferie po amerykańsku

Dla dzieci żydowskich z Wilna

W ramach dziecięcych ferii zimowych w dniach 25 grudnia — 6 stycznia w Wileńskiej Szkole Średniej nr 37 litewski ośrodek międzynarodowej organizacji żydowskiej "Chabad-Lubawicz" dla dzieci w wieku 6-14 lat organizuje dzienny obóz zimowy na wzór amerykański.

Jak poinformował dyrektor tego ośrodka na Litwie, rabin Sholom B. Krinsky, przybyli z Ameryki wychowawcy zapoznają dzieci z żydowskimi obyczajami, tradycjami, wyruszą wspólnie na różne wycieczki. Dzieci będą miały codzienne obiady w szkole. 12-dniowy obóz będzie kosztował rodziców dzieci 10 Lt, a dzieci z rodzin najbiedniejszych skorzystają z obozu bezpłatnie.

I chociaż dyrektor litewskiego ośrodka międzynarodowej organizacji żydowskiej "Chabad-Lubawicz" rabin Sholom B. Krinsky mieszka w stolicy dopiero rok, ośrodek ma już dobre wyniki. "Ubodzy litewscy Żydzi otrzymali zza granicy kilka przesyłek charytatywnych z najpotrzebniejszymi artykułami spożywczymi, odzieżą, lekami. Wiadomo, że może nie wszyscy włączeni do spisów potrzebują pomocy, ale wierzymy że dla 99 proc. z nich jest ona niezbędna. Wierzymy w ich uczciwość" — powiedział dyrektor.

Specjalne wizy

Wydawane według nowego trybu

Od 2 stycznia przyszłego roku obcokrajowcy przybywający na Litwę do pracy lub na studia będą musieli po specjalne wizy zgłaszać się do placówek dyplomatycznych lub urzędów konsularnych naszego kraju za granicą, informuje ELTA.

Dotychczas wizy wydawano na przejściach granicznych, a obywatele krajów WNP na Litwę mogli przybywać na zaproszenie. Wspomniane służby będą mogły udzielać specjalnych wiz tylko po otrzymaniu pozwolenia Departamentu Migracji przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Jak poinformował Departament Migracji, specjalne wizy będą prawomocne przez cały okres zatrudnienia bądź nauki na Litwie, lecz nie dłużej, niż dwa lata. Chcąc otrzymać taką wizę, trzeba będzie złożyć podanie z 1 zdjęciem, aktualny dowód osobisty obcokrajowca lub inny dokument tożsamości. Instytucja zapraszająca do pracy lub na naukę powinna okazać dokument potwierdzający zaproszenie (zaświadczenie o przyjęciu na studia lub studiowaniu w niej, zaproszenie pracodawcy, umowa pracy), a także dokumenty rejestracji przedsiębiorstwa, intytucji bądź organizacji. Za specjalną wizę należy się opłata konsularna bądź skarbowa.

Wypadki i wpadki

Służba informacyjna MSW RL podaje, że 27 grudnia br. w kraju dokonano 188 przestępstw, w tym były: 1 zabójstwo, 2 obrażenia ciała, 3 gwałty, 16 rabunków, 95 kradzieży mienia osobistego obywateli, 44 — państwowego i spółek akcyjnych, 3 oszustwa. Zanotowano 12 wypadków ruchu drogowego, w których zginęły 3 osoby. Wydarzyło się 6 pożarów, 1 nieszczęśliwy wypadek. W pożarach zginęły 2 osoby. Znaleziono zwłoki 5 denatów. Poszukuje się 20 zaginionych osób. Skradziono 15 samochodów, znaleziono 14. Zatrzymano 39 osób podejrzanych o popełnienie przestępstw.

Zabójstwo

26 grudnia br. o godz. 17 min. 35 w mieszkaniu przy ul. Medeinos 17-71 w Wilnie znaleziono zwłoki J. Radzevičienė (ur. 1933 r.) z pobitą głową. Podejrzanego o zabójstwo zatrzymano.

Rozstrzyganie konfliktów za pomocą noży, siekier i... widelców

* 25 grudnia o godz. 15 min. 30 w mieszkaniu przy ul. Genių 3-60 w Wilnie będący w stanie nietrzeźwym zięć W. Skibo dźgnął widelcem w szyję teścia J. Jundo.

* 25 grudnia o godz. 22 we wsi Monie (rej. trocki) I. Leonavičienė częstowała wódką gościa V. Narbutasa. Podczas kłótni gospodyni walnęła gościa siekierą po ręce. Poszkodowanego odwieziono do szpitala.

* 25 grudnia o godz. 14 min. 30 na ul. Buivydiškių w Wilnie nieustalony osobnik zranił nożem w brzuch W. Sowcewa, którego odwieziono do szpitala.

Napady rabunkowe i kradzież

* 25 grudnia o godz. 16 min. 30 do domu P. Gaidelisa w Czarnym Borze (rej. wileński) wtargnęło 2 rabusiów. Zbili oni gospodarza i zabrali ubranie i artykuły spożywcze.

* 26 grudnia o godz. 13.00 na klatce schodowej domu 33 przy ul. Rinktinės w Wilnie 3 mężczyzn odebrało P. Safonowowi torbę z artykułami spożywczymi.

* 23 grudnia o godz. 14.00 na klatce schodowej domu 45 przy ul. Savanorių w Wilnie 2 napastników pobiło nietrzeźwego M. Strelcowa. Odebrali mu buty i kurtkę.

* W tym samym dniu o godz. 18.00 na ul. Savanorių 2 złoczyńców napadło na A. Urbonavičiusa. Zrabowali mu 850 litów, 100 dolarów i prawo jazdy.

Przyczyną pożaru — usterki w piecu

23 grudnia o godz. 16 min. 40 we wsi Podmurańce (rej. solecznicki) w domu należącym do M. Misiuro wybuchł pożar, spłonął dom i dobytek w nim. Przyczyną pożaru były usterki w piecu. Straty szacuje się na 23 tys. litów.

"Cacko" pod choinkę

24 grudnia br. F. K. — mieszkaniec jednego z domów przy ul. Architektų w Wilnie zauważył przed drzwiami swego balkonu na 8 piętrze wiszące zawiniątko. Gospodarz ściął go nożyczkami i położył na balkonie. Sam natomiast wlazł na dach 16 piętrowego domu zobaczyć, do czego był przymocowany drut, na którym wisiało "cacko". Jak się później wyjaśniło, tym "cackiem" był 200 gramowy trotylowy ładunek wybuchowy z zainstalowanym urządzeniem zegarowym. Wybuch miał nastąpić pół godziny przed przybyciem policji. Specjaliści twierdzą, że tylko z powodu mroźnej pogody bateria "osłabła" i urządzenia zegarowe zaczęło się spóźniać.

Przygotowała
Leonarda JURGIELEWICZ

Kiedyś pasażerowie polowali na taksówki, teraz jest odwrotnie

Co zastąpi staruszkę — Wołgę?

O osiągnięciach 1994 roku i perspektywach 1995 rozmawiam z dyrektorem SA "Vilniaus akcinis taksiparkas" Vaidotasem KRISIŪNASEM.

— Dobiega końca 1994. Co się działo w ciągu tego okresu w pańskim przedsiębiorstwie, jakie zaszły w nim zmiany, jakie sukcesy wpisaliście na swe konto, jakie spotkały was niepowodzenia?

— Miniony rok był okresem łamania starych porządków. Należało stworzyć nowy system działalności, stopniowo wszystkiego się uczyć na własnych błędach i własnych "odkryciach". Przede wszystkim trzeba się było nauczyć dokładnego obliczania i oszczędzania, umiejętności znalezienia najbardziej optymalnego, racjonalnego wariantu rozwiązań różnych problemów. Od systemu scentralizowanego przeszliśmy do systemu spółki akcyjnej z 1.000 robotników na etacie...

— Ile dziś macie wozów i kierowców?

— 560 taksówek i około 800 kierowców. 400 samochodów — to radiowozy.

— Na czym polega nowy system pracy?

— Kiedyś byliśmy zaopatrywani we wszystko sposobem scentralizowanym, co kształtowało w ludziach bierny stosunek do pracy, sprzętu. Teraz daliśmy jak najdalej idącą niezależność. Każdy kierowca kupuje benzynę, remontuje samochody sam. To zmusza ich do tego, by dbać o wozy, remontować je na czas, starać się, by jak najdłużej służyły. Większość kierowców wykupiła już swe taksówki i jest za nie całkowicie odpowiedzialna. Taki system istnieje za granicą.

— Jeszcze całkiem niedawno dużo pisano w prasie o napadach na kierowców taksówek, o wojnach z prywaciarzami na postojach. Jak jest z tym teraz?

— Teraz jest lepiej. Podzieliliśmy się z prywatnymi firmami placykami. Odtąd zapanował spokój. Nasza spółka dysponuje około 30 postojami. Prywatne firmy (4 większe i parę pomniejszych) mają własne miejsca postoju. Z tym, że nasi kierowcy zezwalają prywaciarzom zatrzymywać się na naszych placykach, a tamci otaczają swe miejsca postoju istnymi kordonami.

— Kiedyś pasażerowie polowali na taksówki, teraz sytuacja się zmieniła. Na postojach pełno jest samochodów i kierowcy, jak kupcy, "zachwalają swój towar". Czy opłaca się być dziś taksówkarzem?

— Mimo wszystko opłaca się. Dziś kierowca wnosi miesięcznie do kasy spółki 250 Lt. 1 km na taksomierzu kosztuje 1 Lt, wyjazd za miasto — 2 Lt, taryfa nocna o 20 proc. droższa.

— Jeżeli kierowcy są dziś tacy samodzielni, to po co w ogóle potrzebna jest spółka? Czy zostały stare warsztaty naprawcze i czy kierowcy z nich korzystają. Może lepiej jest remontować samochód u prywaciarza?

— Warsztaty zostały, kierowcy chętnie w nich naprawiają swe wozy, bo wszystko dziś reguluje pieniądz. Źle naprawisz — następnym razem do ciebie nie przyjdę. W ten sposób obie strony są zadowolone — i mechanik, i kierowca. Został też cały system ubezpieczeniowy. Przypuśćmy, zachorowałeś — "Sodra" ci zapłaci zgodnie ze zwolnieniem lekarskim. Płacimy rocznie około 1 mln 300 tys. Lt różnego rodzaju podatków. A to połowa naszych dochodów.

— W jakim stanie jest biuro zamówień?

— Nadal jest popularne, tylko łączność nam kuleje. Bardzo źle łączyć się z numerami zaczynającymi się na "2". W ciągu doby mamy 1500 zamówień.

— Jak zakończył się rok bieżący w kasie spółki?

— Tegoroczny zysk wyniósł 200 tys. Lt.

— Przejdźmy wobec tego do roku przyszłego. Co czeka spółkę w 1995 r.?

— Chcemy, po pierwsze, wyremontować trochę swój lokal. Nie robiono tego od 20 lat. Taki remont będzie kosztował około 300 tys. Lt. Robimy to stopniowo. Chcemy podnieść na wyższy poziom kulturę obsługi. Samorząd miejski, Ministerstwo Komunikacji wymagają zmiany taksomierzy, tarcz świetlnych, aby taksówki nie psuły wyglądu miasta. Ale to kosztuje. Na szczęście przesunięto terminy instalowania liczników o rok. Ważnym wydatkiem będzie nabycie nowych samochodów. Szukamy odpowiedniej firmy — żeby solidnie i tanio. Przyglądamy się Škodzie...

— A czy nie byłoby bliżej do Polski?

— Polonezy — to ładne samochody i nawet tanie, ale... Byliśmy w Polsce, badaliśmy sytuację. Nie bardzo nam odpowiada polonez. Podobnie zresztą moskwicz. Chyba zatrzymamy się na škodach. Ile ich będzie? — na razie nie chcę mówić. Wszystko zależy od kredytów, możliwości wykorzystania leasingu...

— Życzę wobec tego Panu w przyszłości udanego mariażu ze škodą, chociaż polonez...

— Dziękuję. I zapewniam panią, że wolno, ale jednak stajemy na nogi...

Barbara ZNAJDZIŁOWSKA

Ze świata

Z doniesień PAP, ELTA, PAI PRESS

Bośnia

Walki w Bihaciu nie ustają

Nie ma spokoju w muzułmańskiej enklawie Bihacia w Bośni Zachodniej. Serbowie bośniaccy atakowali ją również w nocy z wtorku na środę — podało kontrolowane przez Muzułmanów radio sarajewskie.

Katastrofalne jest według tej rozgłośni zaopatrzenie szpitala w Bihaciu. Brakuje żywności i leków. We wtorek zmarło z głodu trzech pacjentów tej placówki, w której zanotowano już 24 przypadki śmierci głodowej. Wszyscy czekają na międzynarodowy konwój, który we wtorek dotarł do enklawy i w środę spodziewany jest w samym Bihaciu z 92 tonami żywności i leków.

Estonia

Fiński plan oczyszczenia radioaktywnych wód

Fińska spółka oświadczyła, że zamierza oczyścić pół miliona litrów radioaktywnych wód w ramach porządkowania terenów baz dawnego Związku Radzieckiego nad Morzem Bałtyckim.

Większość środków na ten cel, na co przeznacza się 420 tys. dolarów, ma przekazać fińskie ministerstwo spraw zagranicznych.

Fińska spółka państwowa Imatram Voium (IVO) nie wyklucza oczyszczenia reszty (800.000 litrów) radioaktywnych wód w bazie Paldiski w Estonii.

Rosyjska marynarka formalnie pozostawiła tę bazę Estonii, która odłączyła się od ZSRR w r. 1991, lecz likwidację bazy do końca września 1995 roku ma nadzorować jej rosyjski dowódca.

Radioaktywne zanieczyszczenie wód pochodzi z dwóch niewielkich reaktorów, używanych w rosyjskiej bazie do szkolenia żołnierzy.

Tadżykistan

Kampania przed wyborami parlamentarnymi

W Tadżykistanie rozpoczęło się wysuwanie kandydatów przed wyborami parlamentarnymi i lokalnymi, które zostały zaplanowane na 26 lutego przyszłego roku.

Szef Centralnej Komisji Wyborczej Chołmuro Szaripow powiedział, że zgodnie z ordynacją prawo do wysuwania kandydatów mają organy władzy w obwodach, miastach i rejonach oraz partie polityczne i kolektywy pracownicze, których liczebność wynosi co najmniej 1.500 osób. W Tadżykistanie stworzono 181 okręgów z potencjalną liczbą wyborców szacowaną na 2,5 mln osób. Prowadzone są działania, aby w wyborach wzięła udział opozycja oraz 1.000 uchodźców znajdujących się poza granicami Tadżykistanu .

Jednak, udział w wyborach opozycji jest mało realny, gdyż konstytucja i tadżyckie ustawodawstwo nie gwarantuje jej realnego udziału w całym procesie wyborczym. Specjalny przedstawiciel sekretarza generalnego ONZ ds. Tadżykistanu Ramiro Piris-Ballon wyraził w związku z tym prezydentowi Emomali Rachmonowowi swe wątpliwości, czy uda się przeprowadzić rzeczywiście demokratyczne wybory. Opozycja zbojkotowała już listopadowe wybory prezydenckie.

W 1992 roku w wyniku zbrojnego zamachu stanu władzę w Duszanbe zdobyli wspierani przez Rosję neokomuniści. Obaleni liberałowie i islamiści przeszli do opozycji, której oddziały zbrojne nękają z terytorium Afganistanu wspierające Rachmonowa wojska rosyjskie.

Rosja

Moskwa zdecydowała się na szturm Groznego

Wojska rosyjskie przystąpiły w środę do szturmu stolicy Czeczenii — Groznego od strony północnej, potwierdził rzecznik czeczeńskiego rządu Mowładi Udugow.

Rosjanie znajdują się już na przedmieściach Groznego — w Kirowie (10 km od centrum na północny wschód) i podejmują próbę przedostania się do regionu Pietropawłowskaja. Według tego samego źródła, Rosjanie rozpoczęli atak w nocy, przy użyciu wszelkiego rodzaju broni, artylerii, czołgów, samolotów i śmigłowców, chcąc sforsować pozycje obrony czeczeńskiej. Atakowana była nie tylko stolica Czeczenii, ale również okoliczne miasta i wsie. Podczas bombardowań zginęło 130 osób.

Rosyjskie lotnictwo zamierza użyć rakiet laserowych

Rosyjskie lotnictwo zamierza użyć najnowocześniejszych sterowanych rakiet laserowych do bombardowania Groznego — podały źródła w Ministerstwie Obrony Rosji.

Prezydent Jelcyn wydał polecenie, aby rosyjskie wojska w Czeczenii unikały bombardowań Groznego, które mogą spowodować ofiary wśród ludności cywilnej. Zgodnie z tym poleceniem, rosyjskie lotnictwo zaprzestało 24 grudnia bombardowania miasta. Źródła w Ministerstwie Obrony Rosji, na które powołuje się agencja Interfax, twierdzą, że rosyjskie samoloty będą teraz stosowały nie klasyczne rakiety i bomby, lecz superdokładne, sterowane laserem rakiety, które trafiają w cel z dokładnością do 2-3 metrów.

Rakiety te były używane przez rosyjskie lotnictwo w Czeczenii do niszczenia samolotów Dudajewa. Obecnie rosyjskie wojska czekają na lepsze warunki atmosferyczne, aby użyć nowej broni do bombardowania celów naziemnych.

Przedstawiciel Ministerstwa Obrony zapewnił, że rakiety sterowane laserem "pozwolą praktycznie całkowicie uniknąć ofiar wśród ludności cywilnej".

Dudajew wzywa Jelcyna do wycofania wojsk

Prezydent Czeczenii Dżochar Dudajew oświadczył, że wojska rosyjskie przegrały kampanię w Czeczenii i wezwał prezydenta Rosji Borysa Jelcyna do wycofania wojsk.

Dudajew zasugerował, że Jelcyn jest dezinformowany o sytuacji w Czeczenii lub nie zna rzeczywistej sytuacji. "Proponujemy, aby wojska rosyjskie zostały natychmiast wycofane z terytorium Czeczenii, dopóki jest jeszcze czas" — powiedział Dudajew. Dodał, że jednostki rosyjskie są zdemoralizowane, a sama operacja militarna Rosjan w Czeczenii nie powiodła się już na samym początku.

Koniec rozbrajania Czeczeńców za 10 dni

Za dziesięć dni zakończy się drugi etap rozbrajania Czeczeńców wiernych Dżocharowi Dudajewowi w Groznym — zapowiedział wicepremier Nikołaj Jegorow, koordynator działań Federacji Rosyjskiej w Czeczenii.

20 żołnierzy rosyjskich zginęło w Czeczenii

Na froncie czeczeńskim zginęło 20 rosyjskich żołnierzy — podał tymczasowy ośrodek informacyjny przy rządzie Rosji, wymieniając nazwiska poległych. Rany odniosło 31 osób.

Syn Dudajewa ciężko ranny w walkach

Starszy syn prezydenta Czeczenii Dżochara Dudajewa — Awlur został ciężko ranny w walkach między siłami czeczeńskimi i armią rosyjską.

23-letni Awlur Dudajew odniósł rany w bojach koło miejscowości Argun (15 km od Groznego).

Woda stała się walutą

Woda pitna stała się w stolicy Czeczenii Groznym jednym z najbardziej pożądanych i dochodowych towarów. Szklanka wody jest obecnie warta paczkę drogich papierosów. Na brak wody cierpią zarówno żołnierze, jak i cywile.

Poważnym problemem dla rosyjskich żołnierzy walczących w Czeczenii są chłody. Większość żołnierzy OMON-u (jednostek specjalnych milicji), którzy powrócili do Stawropola, nie leczy się z ran, lecz z zapalenia płuc, zapalenia opłucnej i anginy.

NA ZDJĘCIU: w Groznym nie tylko wojują.

Fot. EPA-ELTA

Białoruś

Nie ma partyjnego dyktatu, ale nadal nie ma wolności

5 redaktorów naczelnych czołowych dzienników białoruskich i przewodniczący miejscowego związku dziennikarzy wystąpiło z publicznym oświadczeniem, w którym stwierdzają, że "białoruska prasa, wyzwoliwszy się od partyjnego dyktatu, nie zdołała dobić się niezależności i wolności".

Oświadczenie wydano w związku z pochodzącym od administracji prezydenta zakazem drukowania przez białoruskie gazety tekstu wystąpienia deputowanego do Rady Najwyższej Siargieja Antonczyka, który przedstawił w parlamencie obszerną listę zarzutów o korupcję wielu członkom rządu i prezydenckiej administracji.

W wyniku zakazu, jeden z największych dzienników "Sowieckaja Biełorussija" wyszedł z białymi plamami, w miejscu gdzie miał być wydrukowany tekst wystąpienia Antonczyka. Tę metodę dzień później zastosowało kilka innych gazet. Obecnie w państwowej i praktycznie monopolistycznej drukarni mińskiego "Domu prasy" — obowiązuje już nie tylko zakaz drukowania gazet z tekstem Antonczyka, ale i z białymi plamami.

Przeciwko zakazowi wypowiedziała się w uchwale, tuż przed Świętami, w piątek, Rada Najwyższa, dostrzegając w nim naruszenie konstytucyjnego prawa obywateli do otrzymania informacji i żądając od prokuratury podjęcia dochodzenia w tej sprawie, a od prezydenta — ukarania winnych decyzji.

W odpowiedzi, tuż po Świętach, pojawił się dekret prezydenta zwalniający ze stanowiska red. naczelnego "Sowieckiej Biełorussii". Jak wynika z daty na dokumencie — prezydent podpisał dekret tego samego dnia, w którym deputowani przyjmowali swoją uchwałę.

Formalnym powodem zwolnienia Osinskiego — jak powiedział dziennikarzom szef służby kontroli administracji prezydenta Wasil Dauhalew — są wyniki kontroli finansowej, przeprowadzonej w redakcji gazety przez ową służbę. Ujawniły — wg Dauhalewa — "nadużycia finansowe w szczególnie dużych wymiarach". Wśród nielicznych konkretów, Dauhalew wymienił posługiwanie się przez gazetę kontem walutowym w Niemczech, zarejestrowanym na nazwisko żony red. naczelnego, a także zamieszczanie przez gazetę bezpłatnie reklam zagranicznych firm.

Igor Osinski, który przed objęciem stanowiska był korespondentem TASS w Berlinie, potwierdził, że gazeta korzysta z konta jego żony, która, ze względu na naukę syna, została w Niemczech. Osinski wyjaśnił, iż próba otwarcia konta gazety w Berlinie, o co redakcja wystąpiła do Narodowego Banku Białorusi, spełzła na niczym, ponieważ taka operacja wiąże się na Białorusi z "drogą niemal nie do przebrnięcia dla normalnych ludzi". Redakcja zdecydowała skorzystać z istniejącego konta prywatnego i w każdej chwili jest w stanie przedstawić pełne rozliczenia. Osinski podkreślił, że do dziś nie otrzymał żadnego oficjalnego dokumentu o wynikach kontroli, a więc nie ma się do czego oficjalnie ustosunkować.

Zespół gazety, na ogólnym zebraniu nie zgodził się z dekretem i zwrócił się do redaktora naczelnego z prośbą, by nadal pełnił swoje obowiązki.

Zespół zwrócił się też do Izby Kontroli o przeprowadzenie "niezależnej kontroli", do Trybunału Konstytucyjnego z prośbą o zwrócenie uwagi na odbieranie obywatelom konstytucyjnych praw i do Rady Najwyższej o pomoc w "ratowaniu wolności prasy". Dziennikarze uważają się za współwłaściciela gazety i powołują się na jej statut, który daje mu prawo współuczestnictwa w mianowaniu i odwoływaniu redaktora naczelnego. Zespół grozi strajkiem. Na razie gazetę przygotowuje codziennie, ale ta nie wychodzi, bo drukarnia ma zezwolenie od administracji prezydenta na druk tylko za podpisem z-cy naczelnego, któremu powierzono obowiązki naczelnego. Z-ca nie podpisuje, bo nie chce tego zespół. Środowy numer dziennikarze postanowili podpisać "Zespół redakcyjny" — nie wiadomo, jak zareaguje na to drukarnia.

Dauhalew nie przyznaje zespołowi prawa współwłaściciela. Niemal wszystkie centralne gazety białoruskie miały jednego założyciela — Radę Ministrów. Prezydent, który stanął na czele władzy wykonawczej, przejął tę własność. "Sowieckaja Biełorussia" ma co prawda podpisaną umowę z Radą Ministrów, stanowiącą, iż obydwie strony są, po połowie, współwłaścicielami gazety, ale Dauhalew uważa, że umowa nie jest ważna, bo żadna ze stron nie wniosła ani kopiejki kapitału założycielskiego. "Praktycznie prezydent ma prawo w każdej chwili zwolnić każdego redaktora naczelnego większości gazet tak, jak wszystkich firm państwowych" — powiedział Dauhalew.

Napięcie wokół mediów rośnie. Czytelnicy bombardują telefonami redakcje. Wieczorem dostępu do drukarni bronią oddziały milicji, wpuszczając do środka wyłącznie osoby ze specjalnej listy. Rośnie zainteresowanie tekstem wystąpienia Antonczyka. Pełny obiecała wydrukować niezależna, prywatna "Swaboda" i przeprosiła na innych łamach czytelników, że nie ukaże się we wtorek, bo będzie drukowana poza Mińskiem. Zespół "Swabody" nie ma jednak pewności, czy zechce kolportować gazetę inny monopolista — "Sajuzdrukpieczat".

Trzeba dodać, że prezydent, który w swojej kampanii wyborczej wielokrotnie i jednoznacznie obiecywał prasie niezależność i wolność — nie bardzo śpieszy się z wypuszczeniem jej z rąk. Mniej więcej od miesiąca "Sowieckaja Biełorussia" czeka na odpowiedź na swój wniosek, w którym prosi o zgodę na stworzenie przez zespół i kilka firm komercyjnych spółki wydawniczej, która stałaby się właścicielem gazety. Na decyzję o swoim losie czekają inne wydania, którym prezydent odpowiada, iż "problem jest rozpracowywany".

Redaktorzy naczelni w swoim oświadczeniu oceniają sytuację jako świadectwo "wprowadzenia ostrej cenzury politycznej, samowoli władz, poważnego naruszenia praw i norm konstytucyjnych w najgorszych tradycjach totalitaryzmu". Apelują do Rady Najwyższej o jak najszybsze uchwalenie ustawy o prasie i likwidację monopolu władzy wykonawczej na "Dom Prasy" — największą poligraficzną bazę Białorusi.

Polityka

Nie wykluczone, że Pawlak będzie kandydował na prezydenta

Premier Waldemar Pawlak w wywiadzie dla tygodnika "Warsaw Voice" powiedział, że "w tej chwili nie sądzi", aby miał kandydować w przyszłorocznych wyborach prezydenckich. Zastrzegł jednak, że "bywają różne sytuacje" i "niczego nie można wykluczyć".

Pawlak stwierdził, iż "nie ma przeszkód", aby na prezydenta Polski kandydował Zbigniew Brzeziński. Premier zwrócił uwagę, że Brzeziński "kooperuje z Polską, przyczynia się do wielu spotkań" i pokazuje, że jego sentyment do ojczystego kraju może przynieść korzyść zarówno Polsce, jak i Stanom Zjednoczonym.

Porównując ewentualną kandydaturę Brzezińskiego z wysuwaną przez siebie kandydaturą Ryszarda Kaczorowskiego na szefa MON premier powiedział, że "jest tu pewna subtelność" i zwrócił uwagę że profesor Brzeziński był "wysokim urzędnikiem administracji innego państwa", podczas gdy Kaczorowski prezydentem państwa polskiego na emigracji. "Kaczorowski zawsze działał w środowiskach polonijnych, a sprawa jego obywatelstwa nie budzi żadnych wątpliwości" — podkreślił Pawlak.

Wobec stwierdzenia, że jego stosunki z prasą układają się źle, premier przyznał, że "nie zawsze udaje mu się osiągnąć z mediami to, co zamierzał, jednak na pewno nie jest nastawiony z góry na negatywne efekty". "Czasami to, co się dzieje za kulisami, powoduje, że gdy dopadną mnie dziennikarze, reaguję emocjonalnie" — wyznał Pawlak. Dodał, że nie zawsze o politycznej kuchni można powiedzieć głośno, "bo zbyt wcześnie podana informacja pali całe rozwiązanie".

Pytany, jakie są najważniejsze wyzwania stojące przed Polską Pawlak stwierdził: "najważniejsze jest to, czy przejdziemy z obecnego etapu harcerskich podchodów i potyczek do poważnej dyskusji na tematy decydujące o naszej przyszłości". "Zbyt wiele czasu tracimy na spory, które za tydzień, dwa czy miesiąc nie będą istotne" — podkreślił premier.

Premier stwierdził, że w skali ocen od 1 do 5 wystawiłby Polsce za 1994 r. "czwórkę" na tle innych krajów w podobnej sytuacji. Zwrócił uwagę, że osiągnięty przez Polskę wzrost gospodarczy jest głównie wynikiem wzrostu eksportu, a rynek wewnętrzny rozwija się w mniejszym stopniu. "W 1995 r. konieczne będzie nieco większe pobudzenie popytu na rynku wewnętrznym, aby ludzie mogli odczuwać w indywidualnym wymiarze, że notujemy wzrost gospodarczy" — zadeklarował premier.

Olechowski: nie będę szefem kampanii wyborczej Lecha Wałęsy

Po złożeniu dymisji ze stanowiska ministra spraw zagranicznych Andrzej Olechowski nie zamierza ani startować w wyborach prezydenckich, skoro startuje w nich obecny prezydent, ani być szefem kampanii wyborczej Lecha Wałęsy.

W telewizyjnym "Pulsie Dnia" Olechowski powiedział, że uważa, iż Lech Wałęsa będzie dobrym prezydentem następnej kadencji, on sam jednak nie zamierza wiązać się instytucjonalnie z kampanią obecnego prezydenta. "To zależy od tego, co będę robił, a tego jeszcze nie wiem" — powiedział Olechowski.

Pytany o sprawę nieporozumienia z premierem Waldemarem Pawlakiem w sprawie kandydata na ambasadora RP w Watykanie, Olechowski powiedział, że wcześniejsze rozmowy na ten temat z premierem dotyczyły osoby, która nie wyraziła zgody na kandydowanie. Olechowski powiedział, że już przed 2 miesiącami wysłał do premiera pismo z nazwiskiem swojego kandydata na ambasadora przy Stolicy Apostolskiej, właśnie w celu jego "uzgodnienia".

Minister stwierdził, że polski rząd ani MSZ nie wystosują stanowiska w sprawie rosyjskiej interwencji w Czeczenii, gdyż jest to wewnętrzna sprawa Rosji i nota taka byłaby "niestosowna i niestosowana". Powiedział jednak, że sytuacja w Czeczenii budzi poważne zaniepokojenie Polski. Sytuacja ta się zmieniła. Dwa tygodnie temu była to groźba użycia siły, teraz ta siła została użyta w sposób brutalny, jest wielu zabitych. Niepokoi nas taki system rozstrzygania konfliktów wewnętrznych; tam zagościł syndrom jugosłowiański — mówił Olechowski dodając, że Polska będzie sygnalizowała to zaniepokojenie na forum międzynarodowym.

Olechowski oświadczył, że nigdy nie był agentem UB ani SB, przyznał jednak, że podczas swojego pobytu w Genewie miał kontakt z wywiadem gospodarczym.

Zabytki

Potrzebne są pieniądze na remont Kopca Piłsudskiego

Komitet Opieki nad Kopcem Józefa Piłsudskiego przy Towarzystwie Miłośników Historii i Zabytków Krakowa wystosował list do Sejmu z prośbą o wsparcie prac przy odnowie Kopca sumą 5 mld złotych.

Generalny remont Kopca trwający od 1980 r. dobiega końca. Komitet liczy na dotacje ze Społecznego Komitetu Odnowy Zabytków Krakowa i Rady Miasta, która obecnie finansuje prace remontowe. Pozostały jednak jeszcze do wykonania prace przy zagospodarowaniu terenu wokół Kopca Piłsudskiego, zgodnie z przedwojennymi projektami.

W 1992 r. Sejm objął honorowy patronat nad Kopcem i Komitet liczy, że posłowie zechcą również przyznać niezbędną do zakończenia remontu kwotę. "Mamy nadzieję, że Sejm będzie zgodny w tej sprawie, bo remont Mogiły Mogił to sprawa całego narodu i na decyzję nie powinny mieć wpływu spory polityczne" — powiedział Jerzy Bukowski z Komitetu Opieki nad Kopcem.

Kopiec Józefa Piłsudskiego został zbudowany w latach 1934-1937. Usypany jest z ziemi sprowadzonej z 4,5 tys. pól bitewnych i miejsc kaźni narodu polskiego. Średnica podstawy Kopca wynosi 111 m, a na jego szczyt prowadzą ścieżki o łącznej długości 1 km.

Obyczaje

Kopiejki, halerze i centy w kolekcji telekomunikacji w Z. Górze

Kilkaset kilogramów monet z całego świata, różne blaszki i guziki są w "kolekcji" gromadzonej przez lata w Zakładzie Telekomunikacji SA w Zielonej Górze. Wszystkie okazy znaleziono w aparatach wrzutowych w tym mieście.

W zbiorach dominują kopiejki, których jest ...około 263 kg. Amerykańskich i kanadyjskich centów zgromadzono 26 kg, a niewiele mniej — około 23 kilogramów — monet polskich. Jeden polski pieniążek pochodzi z ubiegłego stulecia. Czechosłowackich halerzy jest ponad 2 kg, są również monety już obu południowych sąsiadów Polski — czeskie i słowackie. Jest bilon b. NRD, a także m.in. z Cypru i Wenezueli.

Wszelkich "blaszek" zebrano ponad pięć kilogramów. Amatorsko opiłowane, zawodowo oszlifowane, z dziurką (by nitką wyciągać je z automatu). Żetony do moskiewskiego metra, do kawiarnianych automatów w Berlinie, do szatni gdzieś w Polsce. Nie brak plastykowych kółeczek i guzików.

Zatrudnienie

Ponad 100 tys. cudzoziemców pracowało "na czarno"

Według szacunków Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej w 1994 r. legalnie pracowało w Polsce ok. 15 tys. cudzoziemców. Liczba obywateli innych państw pracujących "na czarno" dochodziła w niektórych okresach do 100-150 tys. Zdaniem MPiPS, choć na razie nie zagraża to znacząco rynkowi pracy w Polsce, może stanowić takie zagrożenie w przyszłości.

Nie przeprowadza się całościowych badań skali nielegalnego zatrudniania cudzoziemców, ale na podstawie danych z niektórych regionów Polski MPiPS ocenia, że są to przede wszystkim pracownicy sezonowi w rolnictwie. Poza rolnictwem, cudzoziemcy zatrudniani są w budownictwie i tzw. drobnych usługach. Są to głównie przybyli zza wschodniej granicy Polski (według MSZ do końca września br. do Polski przyjechało: z Rosji — ponad 10 mln osób, z Ukrainy — 2 mln 300 tys., z Białorusi — niecałe 1,5 mln osób).

Zdaniem Adama Wojtaszewskiego z Departamentu Zatrudnienia MPiPS, obecnie zjawisko zatrudniania cudzoziemców bez pozwolenia na pracę nie stanowi wyraźnego zagrożenia dla rynku pracy w Polsce i ma raczej charakter uzupełniający, niepokojący jest jednak wzrost tych negatywnych tendencji. Rząd podjął już kroki zapobiegające narastaniu tego zjawiska; ustawa o zatrudnieniu i zapobieganiu bezrobociu, która czeka na podpis prezydenta, przewiduje mechanizmy kontrolujące rynek pracy pod tym względem, daje m.in. urzędom pracy uprawnienia do kontroli w tym zakresie.

Wojtaszewski zastrzegł, że polityka resortu nie zmierza do niedopuszczania cudzoziemców do rynku pracy, chodzi jednak o to, by miało ono charakter zatrudnienia uzupełniającego, a nie wypierającego polskich pracowników. "Nieuniknione jest, że rynek pracy będzie się internacjonalizował wraz z postępami integracji europejskiej i rozwojem współpracy gospodarczej między przedsiębiorstwami" — podkreślił Wojtaszewski.

Także w nowej ustawie o cudzoziemcach, która może zostać uchwalona na początku 1995 r., znajdzie się zapis stwarzający obywatelom innych państw możliwości indywidualnego starania się o zezwolenie na pracę w Polsce. Obecnie z takim wnioskiem może wystąpić jedynie pracodawca.

Wizyta

Polacy na Łotwie otrzymają obywatelstwo kraju zamieszkania

Polsko-łotewskie stosunki dwustronne, współpraca Polski i Łotwy w regionie i na forum międzynarodowym oraz stosunki z sąsiadami były głównymi tematami rozmów ministra spraw zagranicznych Andrzeja Olechowskiego z wicepremierem, ministrem spraw zagranicznych Łotwy Valdisem Birkavsem, który przyjechał do Polski z jednodniową wizytą roboczą.

Birkavs zapowiedział, że w 1995 roku zostanie uregulowana sprawa przyznania obywatelstwa łotewskiego kilku tysiącom osób polskiego pochodzenia tam zamieszkującym. "Nie ma przeszkód natury politycznej" — podkreślił. Dodał, że uregulowanie kwestii obywatelstwa i wycofania wojsk rosyjskich z Łotwy były sprawami najważniejszymi dla Łotwy w 1994 roku. "Obie te kwestie już rozwiązano" — powiedział, dodając, że obecnie na Łotwie pozostaje 4 tysiące Rosjan, którzy mają opuścić ten kraj do końca br.

Zdaniem łotewskiego ministra stosunki między Łotwą a Polską układają się bardzo dobrze; podkreślił potrzebę zwiększenia wzajemnych kontaktów gospodarczych.

Olechowski wyraził uznanie dla sukcesów Łotwy na arenie międzynarodowej w mijającym roku, m. in. na drodze do stowarzyszenia z Unią Europejską i uczestnictwa w Partnerstwie dla pokoju; Łotwa w niedługim czasie stanie się także członkiem Rady Europy.

Rocznica

Oddano hołd powstańcom Wielkopolski

W Poznaniu odbyły się 27 bm. uroczystości upamiętniające 76 rocznicę wybuchu Powstania Wielkopolskiego. Pod pomnik Powstańców Wielkopolskich przybyło kilku żyjących uczestników tego zrywu, rzesze mieszkańców miasta, miejscowe władze, reprezentanci wojska, środowisk kombatanckich, organizacji politycznych i społecznych oraz harcerze.

Obchody zapoczątkował przed południem apel harcerzy na placu Wolności, zorganizowany przez Komendę Chorągwi Wielkopolskiej ZHP noszącej imię Powstańców Wielkopolskich. Przed obeliskami i tablicami pamiątkowymi oraz na grobach uczestników powstania — w tym dwóch jego dowódców: Stanisława Taczaka i Józefa Dowbora-Muśnickiego — złożono wieńce i kwiaty.

Powstanie Wielkopolskie wybuchło 27.12.1918 r., zakończył je rozejm w Trewirze 16.2.1919 r. W szczytowym okresie siły polskie liczyły ok. 72 tys. powstańców; zginęło ok. 2 tys. Wyzwolono spod władzy niemieckiej znaczne tereny d. zaboru pruskiego, co miało wpływ na postanowienia Traktatu Wersalskiego.

Do chwili obecnej żyje w całym kraju ok. 140 weteranów powstania, z czego ponad połowa — w woj. poznańskim. Najmłodsi z nich mają 93 lata.

Prawo

Cimoszewicz chce, by Piotrowski wrócił do więzienia

Minister sprawiedliwości Włodzimierz Cimoszewicz chce, by Grzegorz Piotrowski wrócił do więzienia. 27 bm. minister wniósł do Sądu Najwyższego rewizję nadzwyczajną w sprawie przedterminowo zwolnionego w październiku br. jednego z zabójców ks. Jerzego Popiełuszki — podał Andrzej Cubała, rzecznik prasowy ministra.

Cubała powiedział, że minister-prokurator generalny wnosi o zmianę postanowienia wydziału penitencjarnego Sądu Wojewódzkiego w Lublinie z 28 października br. o przedterminowym, warunkowym zwolnieniu Piotrowskiego z odbywania reszty kary 15 lat więzienia. Wniosek o rewizję zarzuca temu sądowi, że dopuścił się błędu, gdyż uznał, iż kara odbyta przez skazanego osiągnęła już wszystkie cele. "Prawidłowa ocena przesłanek istotnych przy orzekaniu o przedterminowym warunkowym zwolnieniu wskazuje, iż — zważywszy na stopień społecznego niebezpieczeństwa przypisanych skazanemu zbrodni — nie został osiągnięty jeden z zasadniczych celów kary w zakresie jej społecznego oddziaływania, tj. tzw. prewencji generalnej" — stwierdza się we wniosku rewizyjnym, podpisanym przez zastępcę prokuratora generalnego, Stefana Śnieżkę.

Cubała przypomina, że kara ma trzy cele: osiągnięcie tzw. prewencji indywidualnej, prewencji generalnej oraz odpłaty. Sąd uznał, że osiągnięto prewencję indywidualną, nie rozpatrywał zaś w ogóle zagadnień związanych z pozostałymi dwoma celami kary.

"Sprawa zabójstwa ks. Jerzego Popiełuszki — ze względu na jej polityczne tło, wyjątkowo bestialski charakter zbrodni, premedytację w działaniu oraz szczególne udręczenie ofiary — wstrząsnęła opinią publiczną i bulwersuje społeczeństwo polskie do dnia dzisiejszego. Faktu tego przy orzekaniu o warunkowym zwolnieniu nie wolno pomijać, albowiem tu właśnie tkwi istota społecznego niebezpieczeństwa czynu, którego stopień ocenić należy jako szczególnie wysoki. Ten również element decydować winien o konieczności wyjątkowo wnikliwego rozważenia, czy dotychczas odbyta przez skazanego kara stanowi sprawiedliwą odpłatę i czyni zadość pozytywnej prewencji generalnej" — czytamy we wniosku.

43-letni dziś Piotrowski był jednym z czterech funkcjonariuszy SB, którzy w październiku 1984 r. zamordowali pod Włocławkiem kapelana podziemnej wówczas "Solidarności". Została za to skazany w 1985 r na karę 25 lat więzienia, którą potem złagodzono na mocy amnestii do 15 lat. Koniec jego kary miał przypadać w 2000 r.

Obecnie wszyscy zabójcy ks. Popiełuszki znajdują się na wolności. Leszek Pękala (którego skazano na 15 lat), opuścił więzienie w 1990 r., a Waldemar Chmielewski (kara 14 lat) wyszedł w 1993 r. — obaj zmienili wygląd i nazwiska. Adam Pietruszka (skazany na 25 lat ówczesny wicedyrektor IV departamentu MSW) przebywa na wolności od września br.

Do dziś nie wiadomo, czy za mordercami stali wyżej usytuowani mocodawcy. W sierpniu br. z zarzutu podżegania do zabójstwa ks. Popiełuszki warszawski sąd uniewinnił generałów SB — Władysława Ciastonia i Zenona Płatka.

Drobna przedsiębiorczość na Wileńszczyźnie

Świeże chleby z "Katarzyny"

W osiedlu Rudomina powstała wspólna litewsko-polska spółka "Katarzyna", która zajęła się wypiekiem bułek i chleba według technologii polsko-włoskiej.

Kierownik piekarni Marek Ruda z Łomży mówi o sobie, że nigdy nie był piekarzem, w rodzinie też piekarzy nie miał. Do niedawna parał się polityką, ale szybko się zorientował, że to zwykła strata czasu. Przez rok analizował piekarnie polskie, był na praktyce w Niemczech, we Włoszech i wówczas zaczął badać rynki zbytu na Wschodzie: na Ukrainie, Białorusi. Owszem, rynek jest chłonny, ale ogólny chaos nie prognozował nic dobrego. Najbardziej stabilna sytuacja i przychylne warunki wydały się mu na Litwie. Przedsiębiorstwo rolnicze "Naujoji Rudamina" udzieliło lokalu, a strona polska wzięła w swe ręce produkcję. I tak w maju br., a już na dobre — to od września — rozpoczęto wypiek na całego.

— Co w tej chwili wypiekacie i z czyich surowców? — pytam pana Marka.

— Codziennie wypiekamy 7-8 gatunków pieczywa. Są to drobne bułeczki, hamburgery, hod-dogi, batony, bagietki, chleb żytni biały, ciemny zwykły, ciemny dla dietetyków. Swoją produkcję bazujemy wyłącznie na litewskich surowcach. Chleb wyprowadzamy na zasadzie kwasu naturalnego, bez konserwantów. Gwarancja na świeżość do 3 dni, na hamburgery do 10. Pracują u nas wyłącznie miejscowi mieszkańcy. Dzięki temu znalazło zatrudnienie 14 bezrobotnych.

— Gdzie sprzedajecie waszą produkcję, ile w ciągu doby wypiekacie i czy bywają zwroty.

— Dziennie wypiekamy od 500 kg do tony. Wszystko zależy od zamówienia. A sprzedajemy nasze wyroby tu na miejscu w Rudominie, Skojdziszkach, Czarnym Borze, Wilnie. Zwroty zdarzają się rzadko, średnio mamy ich 0,5 %. Z bułek robimy mielone sucharki, chleb rozdajemy pracownikom dla kur, prosiaków itp.

Na święta "Katarzyna" przygotowała nowy wypiek: "chleb siedmiu zbóż". Jest to chleb z 7 komponentów. Wejdą tam między innymi pszenica, orzechy, siemię, żyto, jęczmień, owies.

Zaszliśmy też porozmawiać z robotnicami. Kobiety, rzeczywiście, są zadowolone, że znalazły pracę. O zarobkach nikt tu nie mówi. Mają mniej niż w prywatnych piekarniach za granicą, ale znacznie więcej niż w państwowych.

Wstąpiliśmy również do sklepu, by się zorientować w cenach, naocznie się przekonać, czy towar ma nabywców i co najchętniej kupują. Owszem, wypieki "Katarzyny" są nieco droższe niż państwowe batony i chleby, ale ludzie wolą już dziś dobrą jakość niż niską cenę. Zresztą, dla mniej zamożnych są też wyśmienite bułeczki po 15 centów. I te ostatnie cieszą się największym powodzeniem, bo są większe od naszych po 11 centów i bez porównania biją je o całą głowę swoją jakością.

— Rodzima produkcja, powinna wyprzedzać zagraniczną — powiedział na pożegnanie pan Marek. Tymczasem nadal lubujemy się w różnego rodzaju niemieckich, czeskich ciastach. Czyżby podwileński chłop rzeczywiście jest tak biedny i bez krzty inicjatywy, że musi przyjechać ktoś zza miedzy, by dać nam i pracę, i kęs chleba.

Julitta TRYK

NA ZDJĘCIACH: *świeży wypiek z "Katarzyny".*
Fot. **Marian Paluszkiewicz**

PYK — litewski znak jakości

Założyciele prywatnego Ośrodka Badania Jakości twierdzą, że w ich interesie nie będzie przegranych

Powstały w Kownie pierwszy na Litwie prywatny Ośrodek Badania Jakości będzie sprawdzał i oceniał jakość towarów i usług. Jak twierdzą jego założyciele, jest to samodzielna i bezstronna instytucja, reprezentująca interesy konsumentów i starająca się dopomóc im zorientować się w różnorodności obecnie oferowanych towarów i usług.

Znakiem PYK (preké yra kokybiška) stworzonym i opatentowanym przez firmę — będą oznakowane tylko jakościowe towary, odpowiadające pojęciu jakości sformułowanemu przez ośrodek, czyli "towar (artykuł, usługa) uważa się za jakościowy, jeżeli specjalne badania potwierdzają, iż odpowiada on wymogom rynku, potrzebom konsumenta oraz obowiązującym standardom".

Jak stwierdził dyrektor Ośrodka Dainius Anskaitis,

towary będą oznakowane trzema barwami znaku PYK:

znak o kolorze złotym będzie umieszczany na towarze elitarnym i drogim, zielonym — na towarach o średniej cenie, fioletowym — na niedrogich jakościowych towarach.

Znak będzie wyrażał opinię prywatnego ośrodka o towarze lub usłudze i za tę opinię będzie on gwarantował. Gdyby towar nie odpowiadał wymogom znaku PYK, konsumentowi bądź osobie korzystającej z usług, ośrodek wypłaci kompensatę odpowiedniej wielkości. W przyszłości zamierza się powtórnie zapewnić zobowiązania Ośrodka.

Ośrodek Badania Jakości zamierza wyniki swych badań publikować w prasie, informując w ten sposób konsumentów, ułatwiając im dokonanie wyboru. Później będą ogłaszane konkursy na zdobycie znaku PYK, w których do udziału zaproси się wytwórców, pretendentów do tego znaku. Znak będzie im sprzedawany — opłata wyniesie mniej więcej 0,1-0,2 proc. wartości towaru.

"Początkowo spośród tysiąca producentów znakiem zainteresuje się może tylko kilku

pewnych, dobrej jakości swych towarów. Jeśli jednak uda się nam zdobyć zaufanie konsumentów, towary oznakowane będą kupowane chętniej. Wtedy i wytwórca będzie zainteresowany w nabyciu znaków — mówi Dainius Anskaitis, wzorując się na doświadczeniu analogicznych firm zagranicznych, kiedy to po ogłoszeniu badań porównawczych obrót towarów wzrósł przynajmniej dwukrotnie.

Założyciele Prywatnego Ośrodka Badania Jakości twierdzą, że interes wygra na swym dobrym imieniu, o które postara się należycie zadbać. Uważają, że na tym biznesie zyskają wszyscy — i konsumenci, i wytwórcy oraz ich firmy. Zyskają nawet producenci niejakościowych towarów, jako że "zostaną w czas o tym poinformowani".

"Zdobyć" dobre imię

Ośrodek zamierza już po pierwszych badaniach porównawczych jakości chleba i benzyny. Badania odbędą się w laboratoriach nie tylko naszego kraju, lecz i niemieckiej bezstronnej organizacji badania jakości "Stiftung Warentest". Dainius Anskaitis, powiedział, że pomoc oferowała nie tylko organizacja Niemiec, lecz i analogiczne ze Szwecji, Danii.

Na razie nową placówkę bardzo ostrożnie ocenia kierownictwo Państwowej Inspekcji Jakości i Litewskiej Służby Standaryzacji, jakby potwierdzając starą prawdę, że nie ma proroków we własnym kraju.

Kierownik Państwowej Inspekcji Jakości

Adolfas Kaziliūnas uważa, iż o współpracy z Ośrodkiem można będzie mieć swoje zdanie dopiero po tym, gdy znajdzie swe miejsce w kształtującym się na Litwie systemie kontroli jakości. Ten system utworzą instytucje certyfikacyjne, akredytowane laboratoria i inspekcje. Toteż Ośrodek powinien decydować, jakie funkcje będzie pełnił. Adolfas Kaziliūnas powiada: "Odnoszę wrażenie, że chce być wszystkim". Jego zdaniem, Ośrodek najbardziej przypomina firmę reklamową, chociaż mógłby być również instytucją certyfikacyjną, udzielającą certyfikatów jakości na wyroby.

Jako że powyższa Państwowa Inspekcja pełni funkcje kontroli jakości towarów, Adolfas Kaziliūnas obiecał sprawdzać także pracę Ośrodka Badania Jakości. Zapowiedział, że w razie potrzeby ukarze także Ośrodek.

Zdaniem dyrektora Litewskiej Służby Standaryzacji

Kęstutisa Gaučysa, istnienie takiego Ośrodka jest dobrym znakiem, jako że firma zamierza informować konsumenta i pomóc mu w wyborze towaru. Jednak wątpi on, że prywatna, nie wspierana przez państwo firma, może zadbać o bardzo kosztowne badania porównawcze. "Żadna firma prywatna nie mogłaby się z tego utrzymać, a gdyby ktoś się podjął jej finansowania, może być posądzony o nieobiektywność" — powiedział Kęstutis Gaučys.

"Nie chcemy przeszkodzić tej pięknej inicjatywie Ośrodka, gdyż w razie powodzenia zyskałby na tym konsument — powiedział Kęstutis Gaučys, wątpiąc jednak, że realne możliwości pozwolą na wcielenie zamiaru.

Prezydent Stowarzyszenia Konsumentów

Algirdas Kvedaravičius stwierdził, że bezwarunkowo popiera działalność pierwszego prywatnego Ośrodka Badania Jakości. Badanie jakości towarów i usług jest tak szeroką dziedziną, że pracy wystarczy wszystkim — i prywatnym, i państwowym instytucjom.

Aušra POCIENĖ (ELTA)

Po prywatyzacji

Czy bankowcy "pogrzebali" biuro pogrzebowe?

— Nie żałuję, że zostałem akcjonariuszem spółki "Feridas" — mówi najstarszy pracownik drukarni święciańskiej Bronisław Lipski. — Płaca wzrosła, polepszyły się warunki pracy. Jeżeli dawniej pracowaliśmy za dniówki, spoglądając na zegarki, to teraz każdy jest zainteresowany, by zamówień było jak najwięcej. Od tego bezpośrednio zależą zarobki.

Minęły dwa lata od chwili, gdy w drukarni zjawił się nowy gospodarz: wszyscy 10 robotników zostali akcjonariuszami. Podczas sesji rady rejonowej o "Feridasie" mówiono jako udanym przypadku prywatyzacji. Rzeczywiście tak jest. Zgodnie z prawem, po prywatyzacji nie zezwala się na redukcję liczby pracujących, przekraczającą 30 proc. Tu wszyscy zostali na swych miejscach. Budynek wyremontowano kapitalnie. Zagospodarowano teren. Gmach wykorzystuje się racjonalnie. W jednej jego części zadomowiła się filia banku "Litimpex". Dyrektor generalny "Feridasu" Danutė Ganatauskienė wyjaśnia:

— Takie sąsiedztwo nam wcale nie przeszkadza. Wręcz przeciwnie. Bank nam stale pomaga. Znacznie przybyło zamówień. Widocznie dlatego, że staramy się je szybko i dobrze wykonywać. Prócz rejonowej gazety "Žvaigždė" drukujemy różne formularze, foldery i inne dokumenty biurowe. Mimo to, że warunki pracy uległy poprawie, wciąż mamy do czynienia ze stopami ołowiu, ich oparami. Zastanawiamy się, jak zmniejszyć ich szkodliwość do minimum. Zamierzamy założyć własne gospodarstwo pomocnicze, hodować ekologicznie czyste warzywa, chować bydło. Nasza zecerka Lena Ilgiszyna mieszka na wsi, więc mamy możność mieć własne mięso, mleko — to interesujący i całkiem niezły pomysł.

Nadmiar produkcji można byłoby sprzedawać, zwiększając dochód wszystkich akcjonariuszy.

Tak mają się sprawy na "Feridasie" po prywatyzacji. Niestety, w rejonie jest mnóstwo odwrotnych przykładów. Przy tej samej ul. Wileńskiej, pod nr 54 w Święcianach otwarto filię jeszcze jednego banku — innowacyjnego. Filia wykorzystała pomieszczenia biura pogrzebowego. Bankowcy obiecali, jak zaleca prawo, w ciągu trzech lat nie zmieniać charakteru głównego przeznaczenia biura. Jednak słowa nie dotrzymują. Z gmachu, na którego budowę wydano mnóstwo pieniędzy, zużyto dużo materiałów budowlanych, znikli pracownicy, szyld. Już nie ma biura, świadczącego usługi pogrzebowe.

Dwa banki — dwa odmienne stosunki.

Nikołaj NIEZAMOW

Eksport — import

Polska solidnym partnerem

Ostatnio coraz bardziej zacieśniają się kontakty handlowe między Litwą i Polską. W ciągu 9 miesięcy br. obrót handlowy Litwy i Polski wyniósł 132 mln USD (tyle co za cały 1993 r.). Eksport z Polski wzrósł aż o ponad 280 proc., natomiast import z Litwy zmniejszył się o 19 proc. Prawie 50 proc. polskiego eksportu stanowią artykuły spożywcze, napoje alkoholowe, soki, wyroby tytoniowe, chemii użytkowej, sprzęt elektryczny, urządzenia mechaniczne itp.

Litwa natomiast dostarcza Polsce żywiec oraz wyroby tekstylne.

Obrót z Polską stanowi 3,8 proc. obrotu handlowego Litwy z zagranicą i jest na szóstym miejscu. Na Litwie mamy ogółem 550 wspólnych litewsko-polskich przedsiębiorstw. Pod tym względem wyprzedzają Polskę tylko Rosja i Niemcy, a pod względem wielkości inwestycji Polska zajmuje piąte miejsce.

Zdaniem polskich ekonomistów, współpraca między Litwą i Polską mogłaby być ściślejsza. Podstawowe trudności to kłopoty na przejściach granicznych oraz słaba współpraca między bankami obu krajów.

Julitta TRYK

Kurs walut w Banku Litewskim

Bank Litewski od 29 grudnia 1994 r. ustala następującą relację lita do walut obcych

Nazwa waluty	Lity za jedn. waluty
Angielskie funty sterlingi	6.1860
100 ormiańskich drahm	0.9709
Australijskie dolary	3.1130
Austriackie szylingi	0.3606
100 azerbejdżańskich manat	0.0960
1000 białoruskich rubli	0.3947
Belgijskie franki	0.1235
Czeskie korony	0.1415
Duńskie korony	0.6465
ECU	4.8238
Estońskie korony	0.3170
100 hiszpańskich peset	2.9963
100 lirów włoskich	0.2431
100 japońskich jen	3.9851
Kanadyjskie dolary	2.8515
Kirgiskie somy	0.3756
100 kazachskich teng	7.3992
Łotewskie łaty	7.2464
1000 złotych polskich	0.1634
Mołdawskie leje	0.9368
Norweskie korony	0.5810
Holenderskie guldeny	2.2661
Francuskie franki	0.7345
100 rubli rosyjskich	0.1131
SDR	5.7933
Singapurskie dolary	2.7306
Fińskie marki	0.8349
Szwedzkie korony	0.5323
Szwajcarskie franki	3.0053
10000 ukraińskich karbowańców	0.3037
Uzbeckie sumy	0.1600
100 węgierskich forint	3.4922
Niemieckie marki	2.5366

Lity na walutę podstawową i walutę podstawową na lity banki wymieniają według zatwierdzonego oficjalnego kursu — 4.00 litów za 1 USD, pobierając nie większe od ustalonego przez Bank Litewski wynagrodzenia za operacje wymiany. Pozostałe waluty banki skupują i sprzedają według cen ustalonych przez same banki.

Wczoraj w Narodowym Banku Polskim

	skup	sprzedaż
Frank francuski	4 409	4 589
Marka niemiecka	15 216	15 838
Dolar amerykański	23 996	24 976
Funt brytyjski	37 077	38 591
Frank szwajcarski	18 015	18 751

Blaski i cienie reformy

Czy nie rąbiemy gałęzi, na której siedzimy

Stare tradycje

Przemysł obróbki drewna — jeden z najstarszych na Litwie. Od wieków tym się zajmowano. Przed czterema laty w naszym kraju działało 60 dużych, wyspecjalizowanych przedsiębiorstw i prawie 2 tys. małych obiektów obróbki drewna. Tartaki były prawie w każdym kołchozie i sowchozie. Co prawda, produkowały one tarcicę tylko na własne potrzeby i nie uczestniczyły w jej eksporcie.

Przedsiębiorstwa te wytwarzały 5,3 proc. całej produkcji państwa. Średnio zużywano rocznie po 5 mln m^3 drewna.

W okresie międzywojennym eksport drewna Litwy stanowił 18 proc. jej ogólnego eksportu. Wywożono 290 tys. m^3 tarcicy, 68 tys. ton celulozy. Wielkim wzięciem na rynkach zagranicznych cieszyły się nasze deski, dykta i inne wyroby.

Za władzy sowieckiej charakter eksportu się zmieniał — wywożono raczej nie surowiec, lecz gotowe wyroby — meble. Ale czasy się zmieniają. Znów wracamy do starych tradycji. Zaczynamy więcej eksportować półfabrykatów. Bo do nas zaczęto masowo importować gotowe meble z Niemiec, Włoch, Grecji, Francji, Polski itd.

Statystyka nie kłamie...

... lecz twierdzi, iż zakres obróbki drewna zmalał. W ciągu roku przerabia się tylko 4 mln m^3, zaś 1 milion m^3 spala się. Zatem rząd przy pomocy szwedzkiej konsultingowej firmy "Interforest" przyszykował program rozwoju przemysłu drzewnego. W ciągu 30 lat u nas wycinano po 3-3,2 mln m^3 drewna. Specjaliści zagraniczni twierdzą, iż można prawie podwoić tę liczbę. Obliczono, iż lasy rosną na 1,92 mln hektarów, a ich ogólna objętość wynosi 334 mln m^3 surowca.

Twierdzi się, że 5 proc. lasów już odzyskało byłych właścicieli i są własnością prywatną. Czyli stanowi to 80 tys. ha. Ale to bardzo niewiele. Większość właścicieli nie odzyskała swych lasów i zagajników. A jeżeli i odzyskali — to już nie przemysłowe, produkcyjne. Bowiem w zasadzie te prywatne mniejsze lasy przez dziesięciolecia należały do gospodarstw zespołowych. Wycinało się je bez żadnych zasad, motywując potrzebą, koniecznością gospodarczą i nie troszczono się o ich odsadzanie: na pierwszym planie stały wskaźniki produkcji mięsa i mleka, urodzaj zbóż.

Jeszcze bardziej wandalsko postępuje się z tymi zagajnikami obecnie: gospodarstwa zespołowe rozpadły się, lasów byłym właścicielom czy ich spadkobiercom nie zwrócono. Czyli są one bezpańskie i to wywołało...

nowy boom

Wycina je każdy, byle nie leń! Szczególnie starają się gospodarstwa leśne — chcą jak najwięcej wziąć z przeznaczonych do reprywatyzacji lasów, wszak drewno — to dewizy. Nie pozostają w tyle i szeregowi ludzie z pomyślunkiem. Prawie w każdej wsi powstały mini tartaki, gdzie produkuje się tarcicę, parkiet i inne wyroby z drewna.

Może to i dobrze, że ludzie rozpoczynają własny interes. Ale źle, iż korzystają ze zdobytego bez kontroli surowca. Wycina się najlepsze okazy.

— Miałem tu na Litwie własne 16 ha lasu. Zostałem za to wywieziony na Syberię, gdzie 20 lat odpracowałem w tartaku. Zatem znam się na sprawie — opowiada mistrz od piłówki we wsi Kozakiszki w rejonie trockim (nazwiska nie życzy podawać). — Serce mi boli, kiedy przychodzi się tak barbarzyńsko niszczyć to bezcenne bogactwo. Ale kogo to obchodzi... Co tydzień dwa razy kupiec z Niemiec zabiera po dwie fury pierwszorzędnej tarcicy, płaci markami, nawet przywozi poczęstunek, aby tylko więcej i szybciej mu przygotowano towaru, pogadując, iż litewscy drwale "gut". Interes kwitnie! A pamiętam, kiedyś mój las wyglądał, jak park, każdy sęk znajdował logiczne wykorzystanie. Aby podjąć decyzję spiłowania jakiej sosny czy dębu chodziło się dookoła nich kilkanaście dni. Szkoda było, choć również były potrzebne pieniądze... A gdzie osiadają teraz te marki, my nawet nie wiemy, nie widzieliśmy też ani razu u nas pracowników leśnictwa, chociaż w zasadzie kłody przywozi się do tartaku nie stemplowane. A co to znaczy?

A znaczy to,

iż pochodzą z samowolnych wyrębów. I nie wiadomo czy z państwowych, czy z prywatnych lasów. Trudno będzie przy takim stanie rzeczy realizować przygotowany program przemysłu drzewnego. Tym bardziej, że nasze lasy w większości są chore. A drewna będzie potrzeba coraz więcej, bowiem prócz potrzeb bytowych, przemysłu meblarskiego, budownictwa zwiększy się zapotrzebowanie na niego również z powodu planowanej budowy nowoczesnego przedsiębiorstwa produkcji celulozy o mocy 300 tys. ton rocznie, z czego na eksport przeznaczy się połowę. Taka fabryka kosztowałaby 800 mln USD, zaś za tonę gotowej produkcji otrzymywać zamierza 400 dolarów. Może to i dobry interes, ale czy wyjdzie na zdrowie naszym lasom? Porady zagranicznych specjalistów — owszem. Ale sami Szwedzi starają się nie wycinać własnych lasów, wolą kupować drewno w Rosji, u nas...

Zygmunt WIRPSZA

Ceny noclegów w niektórych hotelach Wilna w litach

	Nazwa hotelu bądź domu noclegowego	Jednoosobowy pokój	Dwuosobowy pokój	Pokój "Lux"	Apartament	Śniadanie
1.	"Gintaras"	39	59	140-210	—	—
2.	"Draugystė"	150	170-210	370	390	+
3.	"Karolina"	320	360	480	560	+
4.	"Lietuva"	220	240	380	560	+
5.	"Litimpex"	60-120	100-227	140-286	170-344	+
6.	"Pilaitė"	260	300	316	—	+
7.	"Žaliasis tiltas"	60-180	140-240	320-360	—	+
8.	"Vilnius"	40	60	240	400	+
9.	"Villon"	150-320	260-350	320-350	480-720	+
10.	"Viktorija"	150-190	220	280	—	+
11.	"Šarūnas"	240-300	260	440-480	600	+
12.	"Turistas"	160-180	200-220	300-320	—	+
13.	"Neringa"	200	280	400	—	+
14.	"Jeruzalė"	80	120	160	—	—
15.	"Sportas"	40-70	48	56-66	165	—

Na progu upadłości

Rzeki mleka już nie płyną

Mniej więcej przed 4-5 laty przemysł mleczarski Litwy przetwarzał 300 mln i więcej ton mleka. Moce przetwórcze nadal są duże. Obecnie jednak wykorzystuje się ich tylko około 50 procent. Z 44 działających przedsiębiorstw, około jednej trzeciej jest bliska upadłości.

Jest to między innymi, mleczarnia w Kretyndze, Niemenczynie, fabryka serów w Joniszkach i wiele innych.

Jeszcze przed kilkunastu laty znaczna większość wyrobów mleczarskich szła na rynek rosyjski. Obecnie za wwóz tych wyrobów Rosja pobiera 30 proc. cła. Tymczasem rynek nasz od dawna już jest nasycony zagraniczną margaryną, a z tego powodu spadł popyt na rodzime masło. Nie jest też tajemnicą, że w momencie, gdy rozpadły się kołchozy, przetwórstwem mleka zaczęły się zajmować drobne spółki akcyjne, które często nie mają nawet odpowiednich chłodni, a więc jakość pozostawia sporo do życzenia. A dziś nawet Rosja żąda wysokiej jakości. Nie poślednią rolę pełnią tu dość wysokie ceny na produkty mleczne. Jeśli kiedyś na mleko, sery, śmietanę i twaróg mogli pozwolić nawet emeryci, dziś niewielu z nich kupuje wyroby mleczarskie.

Dostawcy produktów mlecznych mówią, że muszą podnosić ceny, gdyż mają duże długi wobec dostawców. Zgodnie ze statystyką 12 przedsiębiorstw mleczarskich dłużnych jest dostawcom 2,2 mln litów. I tu powstaje zaczarowane koło. Od klientów zdziera się duże pieniądze, a tymczasem chłop — bezpośredni producent, nadal zdaje mleko za darmo.

Mimo woli nasuwa się logiczny wniosek, że zbyt drogi i źle przemyślany jest proces produkcji. Tezę tę jak najbardziej potwierdza przykład spółki "Vilniaus pienas". Przedsiębiorstwo sprywatyzowano za czeki inwestycyjne. Skoro nie włożono pieniędzy, nie może być mowy o dywidendach. Jednak "Vilniaus pienas" w ubiegłym roku szczodrze wypłacił swoim pracownikom aż 35 proc. dywidend i wszystko to, oczywiście, z kredytów, które przecież też trzeba oddawać. I jeszcze jedno: przedsiębiorstwo jest rozlokowane na ponad 5 hektarach, a moce przetwórcze wykorzystuje mniej więcej w 40-45 procentach. Toteż ponad połowa zakładu i urządzeń po prostu jest nieczynna, a za wszystko przecież trzeba płacić.

Płaci za to spółka (bo na 1 litrze mleka zarabia tylko 1-2 centy) i najdrożej — klient.

Zdaniem jednego z wiodących specjalistów, takie przedsiębiorstwo może rozlokować się na 2 hektarach, a zamiast ponad 600 osób, może zatrudnić 150. Krócej mówiąc, dawne przedsiębiorstwa-kolosy wymagają rekonstrukcji, bo dziś nie tylko są nieprzydatne, ale doprowadzają i producenta i nas szarych zjadaczy do bankructwa.

W rezultacie z produkowanych w ubiegłym roku 550 kg artykułów mlecznych na osobę, zużywaliśmy tylko 320 kg. Jeśli w 1989 roku przemysł mleczarski dawał produkcji 3200 tys. ton, to w roku bieżącym zaledwie 1200 tys. Przeciętny mieszkaniec Litwy zużywa dziś w ciągu roku 2 razy mniej mleka i w ogóle nabiału, niż mieszkaniec Łotwy i 3 razy mniej niż Estończycy.

Julitta TRYK

"Wielka Księga Marketingu"

Dla początkujących przedsiębiorców

Wiele firm nie zbankrutowałoby, gdyby ich właściciele wiedzieli, jak zaplanować swoje przedsięwzięcie, jak sprzedawać towary i usługi, i jak utrzymać zainteresowanie nimi klientów. Peter Hingston w "Wielkiej Księdze Marketingu" wydanej u nas przez oficynę Signum, udziela rad dotyczących prowadzenia firmy i niepopełniania przy tym błędów.

Autor poradnika jest Szkotem. Prowadzi kilka firm, wydawnictwo oraz czasopismo branżowe. Wygłasza też wykłady o drobnej przedsiębiorczości. Jego wiedza i doświadczenie mogą się przydać polskim przedsiębiorcom.

Zanim otworzysz firmę, zastanów się, po co chcesz to zrobić — radzi Szkot. Dobry pomysł i chęci to nie wszystko, a nawet nic. Hingston podaje listę typowych błędów, jakie popełnia się na starcie:

* ignorujesz ostrzegawcze sygnały w przekonaniu, że projekt musi się powieść;
* zapominasz, że często zaledwie 20 proc. klientów zapewnia 80 proc. obrotów;
* zakładasz, że będziesz mógł skutecznie konkurować jedynie dzięki niższym cenom;
* podejmując nowe przedsięwzięcie ulegasz wpływom znajomych z branży obiecujących wielkie zamówienia, gdy już zaczniesz działać (zadaj sobie pytanie, jak radzą sobie teraz, bez twojego udziału);
* źle obliczasz czas potrzebny na wejście na każdy nowy rynek oraz zapewnienie firmie istotnego udziału w rynku (czas ten liczy się w latach... nie w miesiącach);
* nie doceniasz siły konkurentów oraz możliwej reakcji z ich strony;
* prognozujesz sprzedaż w oparciu o proste założenie, że opanujesz X proc. rynku;
* zapominasz, że nowe pomysły wprowadza się na rynek za cenę czasu i pieniędzy.

Ponadto, warto znać rynek, na którym planujemy działać — ogólną sytuację gospodarczą, trendy w przemyśle, rentowność i zyskowność poszczególnych branż oraz szczególnie tej, która dotyczy naszego pomysłu.

Szkocki przedsiębiorca doradza też, jak ustalać cenę towarów (i jakich unikać przy tym błędów) i jak organizować sprzedaż. Pasjonujący jest rozdział poświęcony reklamie. Szereg uwag dotyczy celów, czasu i miejsca zamieszczenia reklamy. Hingston wymienia wady, zalety oraz koszty reklam w TV, kolorowych magazynach, gazetach codziennych i w radiu. Na przykład: reklama telewizyjna jest droga, ma za to bardzo dużo odbiorców i może być bardzo przekonująca. Niestety, nie dość, że jest droga, to jeszcze trzeba ją często powtarzać, by zapadła widzom w pamięć. Z drugiej strony reklama w prasie lokalnej nie kosztuje najwięcej, można ją zatem często powtarzać. Podstawową wadą jest to, że trzeba walczyć o przyciągnięcie uwagi czytelnika, który na jednej stronie widzi wiele podobnych reklam. Peter Hingston ostrzega przed naiwnością, która każe myśleć, że jedna oryginalna reklama w poczytnym kolorowym tygodniku lub miesięczniku zwiększy w firmie sprzedaż. Nic bardziej błędnego. Takie reklamy często uświadamiają czytelnikom istnienie danego towaru firmy X, ale nie powodują natychmiastowej reakcji.

Ale ponieważ wielu początkujących biznesmenów nie stać na drogie reklamy, muszą się zadowolić reklamami prasowymi (ramowymi i zwykłymi). Z "Wielkiej Księgi Marketingu" można się dowiedzieć, jak je projektować i układać, oraz jakich nie popełniać błędów.

Hingston udziela rad, jak współpracować z mass mediami, jak sprzedawać towary, obchodzić się z klientem i wystawiać się na targach.

"Wielka Księga Marketingu" nie jest podręcznikiem ani książką do poczytania. Zresztą ciężko ją przeczytać od pierwszej do ostatniej strony. Autor chyba nie chciał, żeby przebrnąć od razu przez całość: "Nie musisz czytać tej książki "od deski do deski" — przeskocz od razu do informacji, które są ci potrzebne w danym momencie. Książka zawiera szczegółowy spis haseł oraz odsyłacze, tak że znalezienie odpowiedzi na nurtujące cię pytania nie powinno zabrać wiele czasu.

Jarosław PAŁYSKA
(PAI)

Peter Hingston, "Wielka Księga Marketingu", Signum.

Jak zostać właścicielem McDonald'sa

Franchising to nowoczesna i coraz bardziej popularna na świecie metoda sprzedaży towarów, usług oraz technologii. Opiera się na ścisłej współpracy pomiędzy oddzielnymi podmiotami: franchisodawcą i franchisobiorcą. Dawca gwarantuje biorcy pewne prawa oraz nakłada na niego obowiązek prowadzenia interesów zgodnie ze swoją koncepcją. W przypadku franchisingu dawcy zależy przede wszystkim na powodzeniu przedsiębiorstwa prowadzonego przez biorcę. Im lepsze wyniki uzyskuje ten ostatni, tym większe korzyści uzyskuje jego "promotor". Franchising jest szansą na szybki rozwój firm dysponujących ograniczonym kapitałem. Otwieranie bowiem nowych przedsiębiorstw należących do sieci finansują w całości z własnej kieszeni franchisobiorcy. Bez tak ułożonej współpracy przykładowo McDonald's potrzebowałby około siedmiu miliardów dolarów amerykańskich, aby osiągnąć dzisiejszy stan posiadania.

Franchisodawca, w zamian za bezpośrednie lub pośrednie wynagrodzenie, przekazuje biorcy nazwę handlową, znak towarowy, know-how, techniczne i handlowe metody wytwarzania lub usług. Biorca otrzymuje również wszystkie inne prawa przemysłowe i własności intelektualne posiadane przez dawcę, który przez cały czas trwania umowy wspiera go stałą pomocą handlową i techniczną. Jak powiedziała Jolanta Kramarz, przewodnicząca Polskiego Stowarzyszenia Franchisingu, dawca przekazuje po prostu za odpłatnością tajemnicę swojego sukcesu innym i dba o to, aby jego wyroby produkowane przez kolejnych współpracowników nie odbiegały jakością od przyjętej normy. Najważniejsze jest zachowanie standardu firmy w każdym z jej punktów. Pogorszenie się bowiem usług w jednym tylko lokalu odbija się od razu niekorzystnie na całej sieci.

W wypadkach niedotrzymania umowy ze strony franchisobiorcy trudno jest rozstrzygnąć prawnie powstały spór. Franchising nie ma bowiem żadnej prawnej regulacji w jakimkolwiek kraju europejskim. Szczegółowe prawo dotyczące tej metody kooperacji istnieje tylko w Stanach Zjednoczonych. Na Starym Kontynencie obowiązuje jedynie Europejski Kodeks Etyczny, który rozstrzyga sporne kwestie.

W Europie rzadko jednak zdarzają się wypadki niedotrzymywania umów. Podobnie rzadko bankrutują firmy franchisingowe. Według danych Międzynarodowego Stowarzyszenia Franchisingu, bankrutuje zaledwie co dwudzieste przedsiębiorstwo tego rodzaju. W przypadku firm działających na innych zasadach, procent ten jest o wiele wyższy. Niskie ryzyko jest jednym z powodów olbrzymiej ekspansji tego rodzaju przedsięwzięć w Europie Zachodniej, a zwłaszcza w Niemczech, gdzie rozwój franchisingu przeszedł najśmielsze oczekiwania organizatorów tego ryntku. Na całym świecie sprzedaż i usługi franchisingowe prowadzą przedsiębiorstwa w 80 krajach. W Polsce, gdzie ta metoda sprzedaży istnieje od dwóch lat, nie ma ona jeszcze znaczących sukcesów.

Jarosław KOŃCZAK
(PAI)

Zestaw przygotował dział ekonomiczny "Kuriera Wileńskiego"

Hans Christian Andersen

Choinka

Daleko w lesie rosła śliczna mała choinka; wybrała sobie piękne miejsce, słońce miało do niej dostęp, powietrza było dużo i wszędzie dookoła niej rosło wielu jej starszych towarzyszy.

"Ach, rosnąć, być dużą, dorosłą to jedyne szczęście na świecie!" — myślała choinka.

— Raduj się twoją młodością! — mówiły promienie słoneczne. — Ciesz się z tego, że jesteś młoda, że rośniesz!

Wiatr całował choinkę, rosa płakała nad nią łzami, ale drzewo nie rozumiało tego wcale.

— Ciesz się ze mnie! — mówiło powietrze i światło słoneczne. — Ciesz się, że jesteś młoda, świeża i stoisz na wolności.

Ale choinka nie cieszyła się wcale; rosła i rosła latem i zimą była zielona, ciemnozielona; ludzie, którzy ją widzieli, mówili: "To piękne drzewo!" A na Boże Narodzenie ścięto ją pierwszą. Siekiera przecięła ją głęboko aż do szpiku, choinka upadła z jękiem na ziemię, czuła ból, omdlenie i nie mogła wcale myśleć o swoim szczęściu; była zmartwiona, że musi porzucić miejsce rodzinne, rozłączyć się z pniem, z którego wyrosła, że już nigdy nie zobaczy swych drogich, starych towarzyszy, małych krzaczków i kwiatów, które dookoła niej rosły, może nawet i ptaków. Odjazd wcale nie był przyjemny.

Choinka ocknęła się, kiedy wypakowano ją razem z innymi drzewami na podwórzu i kiedy usłyszała, jak jakiś człowiek powiedział:

— Ta jest wspaniała, tylko ta nam się przyda. Potem przyszło dwóch służących w pięknej liberii i zaniosło choinkę do wielkiej, pięknej sali. Wstawiono ją w skrzynię na śmieci, napełnioną piaskiem, którą dla niepoznaki pokryto dookoła zielonym suknem i postawiono ją na dużym barwnym dywanie. Ach jakże drzewko drżało! Co się teraz stanie? Przyszli lokaje i pokojówki i zaczęto przystrajać choinkę. Powiesili na jej gałązkach małe siateczki, wycięte z kolorowego papieru; każda napełniona była cukierkami; złocone jabłka i orzechy zwieszały się jak przyrośnięte, a do gałęzi przymocowano przeszło sto czerwonych, niebieskich i białych świeczek. Lalki, które wyglądały, jak żywi ludzie (choinka nie widziała takich nigdy przedtem), kołysały się wśród zieleni, a na szczycie drzewa umocowano wielką, złotą gwiazdę — to było wspaniałe, niewypowiedzianie wspaniałe!

"Ach — myślała choinka — żeby to już był wieczór! Kiedy już zapalą się świeczki? A co potem będzie? Czy przyjdą drzewa z lasu, aby mnie oglądać? Czy wróble przylecą do okien? Czy wrosnę tu na zawsze i będę stała zimą i latem, wystrojona?".

Tak, czekała z upragnieniem, ale bolała ją bardzo kora z niecierpliwości, a bóle kory są tak przykre dla choinki jak bóle głowy dla nas.

(...) Świeczki wypaliły się do końca, a gdy tylko która się wypaliła, gaszono ją natychmiast, a potem pozwolono dzieciom zrywać wszystko, co było na choince. Rzuciły się na nią, tak że aż trzeszczały wszystkie gałęzie; gdyby jej szczyt ze złotą gwiazdą nie był przywiązany do sufitu, przewróciłaby się na pewno.

Dzieci tańczyły ze swymi pięknymi zabawkami, nikt nie patrzył już na choinkę z wyjątkiem starej niani, która podeszła i zaglądała pomiędzy gałązki, ale tylko po to, aby zobaczyć, czy nie zapomniano tam jeszcze jakiejś figi lub jabłka.

I przez noc całą drzewo stało ciche i zamyślone.

Rano przyszli służący i pokojówka.

"Zaraz zaczną mnie na nowo stroić" — myślało drzewko. Ale wyciągnięto je z pokoju na strych, gdzie nie zaglądał ani jeden promyk słońca. "Co to ma znaczyć? — myślała choinka — Co mam tu robić? Co ja usłyszę? Oparła się o ścianę i rozmyślała... A miała dość czasu, bo upływały dni i noce, nikt do niej nie wchodził, a kiedy nareszcie ktoś przyszedł, to jedynie po to, aby wstawić do kąta parę wielkich skrzyń; drzewko stało ukryte: pewnie wszyscy o nim zapomnieli.

(...) Pewnego ranka przyszli jacyś ludzie i zaczęli porządkować strych. Odstawili skrzynie, wyciągnęli choinkę i rzucili ją co prawda dosyć ostro na ziemię, ale służący ściągnął ją natychmiast po schodach, tam gdzie był jasny dzień.

"Teraz znowu zaczyna się życie" — pomyślała choinka, czuła świeże powietrze, pierwszy promień słońca, i oto była na podwórzu. Wszystko odbyło się tak szybko, choinka zapomniała zupełnie spojrzeć na siebie samą, było tyle do oglądania wokoło niej. Podwórze przylegało do ogrodu, gdzie wszystko kwitło; róże pięły się na niskich sztachetach i były takie świeże i pachnące; kwitły lipy, a wokoło fruwały jaskółki.

"Teraz będę żyła" — cieszyła się choinka i rozpostarła swoje gałęzie szeroko, gałęzie były zeschłe i żółte, a ona sama leżała w kącie pomiędzy chwastami i pokrzywami. Na jej wierzchołku tkwiła gwiazda ze złotego papieru i błyszczała w jasnym blasku słońca.

— Skończyło się, skończyło! — powiedziała biedna choinka — Dlaczego nie cieszyłam się wtedy, kiedy jeszcze było czego? Skończyło się! Skończyło!

Przyszedł parobek i porąbał drzewo na małe kawałki, leżała ich już cała wiązka. Paliła się jasnym płomieniem pod wielkim kotłem do warzenia piwa i choinka wzdychała głęboko, każde westchnienie brzmiało niby krótki wystrzał i zwabiło dzieci bawiące się na podwórzu; usadowiły się przed ogniem, patrzały w płomień i wołały: — Piff! Paff! — Przy każdym trzasku, który był głębokim westchnieniem myślała choinka o letnim dniu w lesie i zimowej nocy, kiedy błyszczały gwiazdy, myślała o wieczorze wigilijnym.

Rys. W. Sakowicz

NASZA GROMADA
DWUTYGODNIK DLA UCZNIÓW

Nasza szkolna gromada
O przyjaźni nie gada.
Ale za to w potrzebie
Każdy zrobi dla ciebie,
Co będzie mógł.

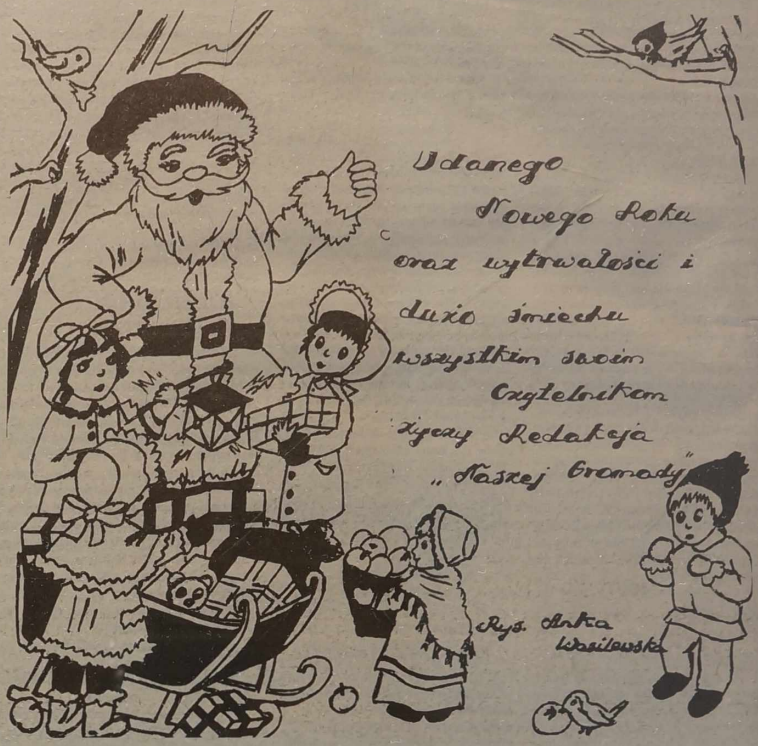

Szlakiem legend i baśni

Obraz trójręki św. Kazimierza

W Katedrze Wileńskiej, w Kaplicy Królewskiej św. Kazimierza pod jego trumną znajduje się dziwny obraz tego świętego z trzema rękami. Św. Kazimierz z mitrą książęcą i w pąsowej długiej szacie, w dwóch prawych rękach trzyma lilie, w lewej zaś — różaniec. Oto legenda o tym obrazie.

W Wilnie mieszkał malarz, który miał szczególną cześć dla królewicza. Przy jego grobie niejednokrotnie doznał łask.

Gdy obraz był już skończony, artysta uznał, że prawa ręka odchylona na bok sprawia wrażenie nieestetyczne i jest za długa. Zakrył ją wtedy farbą i namalował inną, zgiętą w łokciu. Ale spod warstwy farby wystąpiła wyraźnie ręka uprzednio namalowana. Na nic się zdało kilkakrotne jej zamalowywanie — ręka wciąż występowała. Malarz zaniechał zamiaru i taki trójręczny obraz ofiarował kościołowi katedralnemu.

Rys. W. S.

Zakazane książki

Henryk Heine — niemiecki poeta (1776-1856) nie zawsze pisał to, co podobało się ówczesnym władzom, często miewał zatargi z cenzurą. Pewnego razu przekraczając granicę zapytany został przez celników, czy nie przewozi zakazanych ksiąg.

— O tak; całą masę — odrzekł poeta.

— Gdzie? — zainteresowali się celnicy.

Heine wskazując na głowę odpowiedział: Tu.

Czy wiecie, że...

* Słowo biblia oznacza książki.
* Białym krukiem nazywamy rzadko spotykane przedmioty, w tym także i książki.
* Wynalazcą druku był Johann Gutenberg.

"Z POCZTY "GROMADY"

"Katarzynka" w Mejszagole

Aula Mejszagolskiej Szkoły Średniej nr 1 była wypełniona po brzegi. Gościliśmy chór dziewczęcy z Warszawy "Katarzynka".

Program koncertu był wspaniale opracowany. Występ odbywał się w przededniu Dnia Niepodległości Polski, więc pierwsza część była całkowicie poświęcona tej dacie. Usłyszeliśmy wiele piosenek patriotycznych i żołnierskich. Zaś część druga była zupełnie inna. Składała się z wesołych, zabawnych piosenek dziecięcych. Usłyszeliśmy m.in. też wykonanie "Wilii" w całkiem innej, ale równie pięknej wersji.

Piosenki te dobrze nam znane w wykonaniu "Katarzynki" nabierały innego blasku, a przeplatane wierszami i występami solowymi składały się na wspaniałą całość.

Po koncercie, na wspólnej kolacji, mogliśmy bliżej poznać młode chórzystki, jak też ich kierownika prof. Romualda Miazgę. Poprosiliśmy go o zapoznanie nas z działalnością chóru.

Prof. R. Miazga: "W maju 1992 r. zwróciłem się do ks. Prałata dra Józefa Romana Maja, proboszcza parafii pod wezwaniem św. Katarzyny w Warszawie z propozycją utworzenia chóru dziecięcego. Pomysł został zaakceptowany i wtedy to narodziła się "Katarzynka". Debiutowaliśmy w kościele wystawiając Jasełka. Następnie były występy w różnych miastach Polski. Z tego najbardziej zapamiętaliśmy występ przed prymasem Polski kard. Józefem Glempem oraz dla dzieci niepełnosprawnych. Dopiero w ubiegłym roku po raz pierwszy koncertowaliśmy za granicą — w Królewcu (Kaliningradzie). A teraz przybyliśmy do was, na Wileńszczyznę na zaproszenie Centrum Kultury Polskiej. Chór nasz liczy obecnie 30 osób. W tym dwóch chłopców, którzy z powodu choroby nie przyjechali. Reszta to dziewczęta w wieku od 9 do 15 lat. Wszyscy są z różnych szkół.

Co się tyczy tekstów — opracowuję je wraz z prof. Marianem Sawą. Akompaniament — prof. Ewa Wilczyńska. Mamy nagraną nawet jedną kasetę".

Tyle dowiedzieliśmy się od pana kierownika. Resztę dopowiedziały same chórzystki. Wszystkie, od najmłodszej Basi do najstarszej Pauliny, były bardzo przejęte pierwszym występem na Litwie. Opowiadały o swych wrażeniach.

Jak zauważyliśmy, "Katarzynka" — to zgrana, koleżeńska i wesoła rodzinka. Świadczył o tym niezapomniany wieczór spędzony z nimi. Dziękujemy im za te miłe chwile.

Bożena ŚNIEŻKO
Edyta ISIELIONIS
Mejszagolska Szkoła Średnia nr 1

Ostrożnie — lód jeszcze nie jest mocny!

Zima. Drzewa stoją ogołocone z liści , zadumane. Wszystko ucichło i pogrążyło się do snu. Słychać gdzieniegdzie tylko krakanie wron.Zamarzła ziemia. Słońce coraz rzadziej wygląda. Wstaje późno, wcześnie zachodzi. Dzień jest krótki. Woda pokrywa się niegrubym lodem. Dla dzieciaków to atrakcja oho-hoj! Saneczki niecierpliwie czekają. Niedługo będzie okazja je wypróbować.

Wracając ze szkoły zauważyłam, że po lodzie ślizgają się chłopaki. Zwróciłam im uwagę, że lód jeszcze nie jest mocny i może się załamać. Ale to ich nie odstraszyło. Zlekceważyli moją uwagę.

Następnego dnia ledwie weszłam do szatni, a już cała szkoła grzmiała o wypadku. Oto lód się załamał i chłopak wpadł do wody. Nie był on sam, lecz ci, którzy z nim byli, ze strachu pouciekali do domu lub stali na brzegu i przyglądali się i tylko jeden pomógł. Podczołgał się i podał kij. Po długim, ciężkim wysiłku chłopiec wydostał się z wody. Szybko ruszyli do domu. Ubranie coraz bardziej zamarzało.

Pamiętajmy, że rodzice, gdy wypuszczają nas na podwórko,

ufają nam, że nie będziemy ryzykować własnym życiem. Pamiętajmy o tym.

Weronika JARMOŁOWICZ,
uczennica Szkoły Podstawowej w Wesołówce

Rys. A.W.

Jak w zgranej rodzinie

Niedawno zorganizowaliśmy ze swoją klasą spotkanie z okazji Międzynarodowego Roku Rodziny.

Przyszli na to święto rodzice, nasze rodzeństwo, babcie i dziadkowie, goście.

Bardzo nas to cieszyło, że nasza "klasowa rodzina" była w tym dniu aż tak liczna, bo przyszło ponad 60 osób.

Na nasze zaproszenie przyjechał z Polski ksiądz kanonik ekonom diecezji w Ełku Zygmunt Sedziak. To właśnie dzięki jego staraniom nasza klasa dwukrotnie była na wakacjach w Polsce.

Uroczystość rozpoczęliśmy od Mszy św. w kościele w Mickunach.

Po kościele odbyło się w auli spotkanie.

"Nie jest to szkolna wywiadówka, a tylko święto" — ogłosiła na wstępie nasza wychowawczyni p. Krystyna Narkiewicz. Nikt więc nie pytał o stopnie czy zachowanie się swoich dzieci, nikt z rodziców nie został zasmucony, wszyscy byliśmy szczęśliwi w tak dużej rodzinie.

Przy wspólnej kolacji toczyła się ożywiona dyskusja. Zaprezentowaliśmy rodzicom program artystyczny specjalnie na tę okazję przygotowany, a więc o treści rodzinnej.

Potem wspólnie śpiewaliśmy polskie piosenki. Słuchaliśmy opowiadań księdza z pobytu w Jerozolimie. Na pamiątkę dobry ksiądz zostawił naszej szkole obraz z widokiem Jerozolimy i dużo książek na lekcje religii.

Cieszymy się, że nasza rodzinna impreza tak pięknie nam się udała.

Wiera MARKOWA
ucz. klasy 8a
Mickuńskiej Szkoły Średniej

Pierwsze zarobione pieniądze

Nasza szkoła została zaproszona przez spółkę rolną do kopania ziemniaków. Byliśmy zadowoleni: zarobi się trochę. "No — pomyślałam — wspaniała okazja. Może za zapracowane pieniądze kupię skórzaną torbę?" Miałam coś niecoś uciułanego, lecz była to kropla w morzu. W nocy mi się śniła torba ze skóry, w kolorze czekolady, piękna, w kształcie prostokąta, z paskiem.

W spółce pracowaliśmy 5 dni. Jednego dnia pracowaliśmy, a następnego dnia już płacono. Otrzymywaliśmy po 5 Lt za dzień. Dzieci za zarobione pieniądze kupowały lody, pepsi w puszce, no, wszystko czego dusza pragnęła. Przechodząc obok nich i łykając ślinkę oraz zacisnąwszy w ręku pięciolitowy banknot, marzyłam o skórzanej torbie.

Teraz tylko poznałam prawdziwą wartość pieniędzy. 5 godzin pracy i tylko po to, by zjeść lody lub wypić pepsi!!!

Nie kupiłam tej torby, gdyż zbyt szkoda było mi tych ciężko zarobionych pieniędzy. I jeszcze teraz leżą moje te zarobione lity, a do szkoły chodzę nadal ze starym plecakiem.

Mama i tata dają nam pieniądze, więc trzeba zastanowić się nim się wyda, jak ciężko jest zapracować i nie żądać od naszych rodziców.

Wiktoria JARMOŁOWICZ
Szkoła Podstawowa w Wesołówce, rej. wileński

Wielki Konkurs z nagrodami

Uff! Dziś ostatnia, czyli piąta część konkursu. Jak dotychczas, na kuponie zakreślamy literki — prawidłowe odpowiedzi — następujących pojęć:

1. Rytuał
a) zespół obrzędów
b) wschód u narodów azjatykich
c) kieliszek
2. Rotunda
a) plac w kształcie koła
b) bukiet ułożonych kwiatów
c) rasa psa
3. Rozeta
a) gatunek kwiata
b) ornament architektoniczny w kształcie rozwiniętej róży
c) ogrodzenie wokół zamku

U góry na rysunku widzicie... Świętego Mikołaja. Na nasze łamy więc Święty Mikołaj też dotarł. Zobaczcie, jaki duży worek przydźwigał! A są tu różne książki ufundowane przez Polską Macierz Szkolną jako nagrody dla zwycięzców naszego konkursu. Mikołajowi pomagają Krasnale. Ile ich jest? Odpowiedź wpiszcie do kuponu i przyślijcie do redakcji.

Przypominamy nasz adres: **"Kurier Wileński", "Nasza Gromada", Laisvės pr. 60, 2056 Vilnius.**

Rys. W. Sakowicz

***P.S.* Atrakcyjne nagrody książkowe zostaną rozlosowane wśród tych, którzy przyślą prawidłowe odpowiedzi niekoniecznie na 5 konkursów. Można i na jeden, dwa, trzy, cztery.**

Jak zauważyliście, dziś ostatnia część konkursu. Rozwiązanie prześlijcie *w ciągu 10 dni* od dnia ukazania się "Naszej Gromady".

??????????????????????????????????
? Imię/Nazwisko..... ? 5 ?
? Szkoła..... ?
? Adres..... ?????????
? 1 a b c???? Hasło.....
? 2 a b c????.....
? 3 a b c????.....
????????????????????????????????????

PSIA MOWA

Reks powiedział Szarikowi

Psy nie szczekają jednakowo, jakby mogło się wydawać. Hau-hau — szczeka polski Bryś, a przynajmniej tak to oddajemy na piśmie. Gaw-gaw — odpowiada mu rosyjska Łajka. Wau-wau — wtrąca się niemiecki dog. Vov, vov — włącza się do rozmowy czworonóg z Norwegii. Guau, guau — przytakuje hiszpański brytan. Wuff, wuff — odzywa się ich przyjaciel z Austrii. Au, au — wypowiada swe zdanie pies litewski.

A całą dyskusję podsumowuje angielski lord dźwiękami: woof, woof. Co najbardziej dziwne, że wszystkie świetnie się zrozumiały! Może dlatego, że nie wiedzą, jak się pisze w różnych ludzkich językach to, co mówią czworonodzy przyjaciele?

M.

Dziś proboszcz Parafii Sużańskiej ks. Antoni DZIEKAN obchodzi piękny jubileusz — 80 Urodziny. Redakcja "Kuriera Wileńskiego" życzy Szanownemu Jubilatowi Wszelkich Łask Bożych, zdrowia i pomyślności na długie, długie lata.

Rozpoczynamy równocześnie druk kroniki-dziennika, napisanego przez ks. Antoniego Dziekana w 1978 r. Sądzimy, że praca ta stanie się przyczynkiem do poznania dziejów Wileńszczyzny.

1. Kronika kościoła i parafii w Sużanach

Zamiast wstępu

Od lat 15 (przyp. kronika pisana w 1978 r.) pracuję w Sużanach na stanowisku administratora (Władze diecezjalne tytułów proboszczowskich nie dają. W obecnych czasach wszystko w życiu kościelnym jest czasowe, prowizoryczne, a więc tytuł "administrator" jest również guasi "czasowo rządzący parafią"), kościoła i parafii, poznałem parafian, poznałem "żywą historię" na podstawie opowiadań parafian i oto chcę te wiadomości utrwalić na papierze.

Niewdzięczna jest praca kronikarza!

Dziwne to jest, że księża bardzo mało piszą: prawie nigdy nie spotykam napisanych kronik kościoła. A szkoda! Wszyscy chcemy znać jego historię.

Starsi parafianie, jak również dawni kapłani, którzy tu pracowali, odchodzą do grobu i razem ze sobą grzebią historię ("żywą historię") dziejów kościoła i parafii, a kronik napisanych nie ma...

Czy jestem historykiem i chcę napisać historię? — Nie. Jestem jeno amatorem pióra i chcę pisać w formie pamiętnika dzieje kościoła, gdzie się znajdą fakty historyczne i oprócz tego pragnę, by praca moja była czymś żywym i zaspokoiła ciekawość czytającego.

Jeśli więc Czytelnik spotka w tym pamiętniku jakieś "uśmiechnięte" zdanie, niech nie potępia mnie, lecz pomyśli: człowiek tworzy rzeczy wzniosłe i czasem — śmieszne. Taki człowiek był, jest i będzie.

Najwięcej napiszę o księżach sużańskich, boć to Oni tworzyli i tworzą historię kościoła i parafii. Jeżeli parafianie mówią o kościele, to zwykle dodają: "Zbudował to ksiądz taki, a taki". Tak samo mówią o remontach, o cmentarzach, o wszystkim, co dotyczy życia parafialnego: "To zrobił ksiądz, którego parafianie bardzo kochali", lub mówią: "Ten ksiądz nie potrafił zawojować parafian i nic zasługującego na pamięć nie uczynił". Jednak parafianie zawsze wiedzą, iż kapłan był i jest duszą kościoła i należną mu cześć oddają.

Po przyjeździe moim do Sużan, w roku 1962 miałem w parafii około 30 osób w wieku ponad 80 lat. Z nimi przede wszystkim rozmawiałem o księżach, którzy tu pracowali i o dziejach parafii.

Przed kilku laty zmarł w Polsce (Giżycko) ks. Stanisław Możejko. Ten kapłan doskonale znał dzieje sużańskiej parafii i znał osobiście prawie wszystkich księży, którzy tu pracowali. Ks. St. Możejko był moim opiekunem, był inspiratorem mojego powołania kapłańskiego i mnie szczerze lubił. Przyjeżdżał do mnie, do Sużan, pisał do mnie ciekawe listy i udzielał wyczerpujących wiadomości.

Skąd parafię znał?

Otóż, ks. Możejko był dawno znajomy z ks. Karolem Gumbaragisem, proboszczem sużańskim (1914-1921) i jeszcze jako kleryk spędzał letnie wakacje u niego w Sużanach. Tu katechizował dzieci, urządzał ołtarze Bożego Ciała itd.

Po otrzymaniu święceń kapłańskich, ks. Stanisław Możejko był proboszczem w sąsiedniej parafii, w Jęczmienniszkach, a więc często odwiedzał Sużany i po sąsiedzku nimi się interesował. Miał wprost fenomenalną pamięć, toteż w listach swoich udzielał mi ścisłych informacji. Kiedy przyjeżdżał do mnie z Polski, poznawał parafian, których tu spotykał 50 lat temu.

Otrzymałem też sporo wiadomości o kapłanach sużańskich od ks. dra Sylwestra Małachowskiego, obecnego administratora w Jęczmieniszkach. Ks. S. Małachowski jest historykiem i miłośnikiem pisania kronik, więc jego wiadomości zaliczam do ważnych.

Mając takie źródła zabrałem się do pisania. Jeżeli się zakradły pewne nieścisłości w podawanych datach lub faktach, niech mi Czytelnicy wybaczą.

Radziwiłłowie, Karpiowie, Tyszkiewiczowie

Kiedy założono kościół w Sużanach, tego trudno dociec. Nie ma na to dokumentów, lecz starzy ludzie mówią, że niegdyś był w Sużanach kościół drewniany, który w XVIII wieku spłonął.

Ksiądz Kurczewski, jako kronikarz, pisze zdawkowo: "założenie kościoła w Sużanach niewiadome".

Według opowiadań parafian i według "Inwentarzów" obecny kościół murowany zbudował w 1795 roku właściciel dużego majątku w Sużanach Jan Karp.

Z biegiem czasu, na podstawie transakcji handlowych lub na zasadach matrymonialnych (Bóg raczy wiedzieć), majątek Sużany przechodzi na własność hrabiów Tyszkiewiczów.

Kościół, czy raczej kaplica, był mały, by pomieścić gromadzący się lud Boży na nabożeństwo i widocznie wymagał gruntownego remontu, bo hrabia Zygmunt Tyszkiewicz, w roku 1856 zabrał się do przebudowy i gruntownego remontu.

Kościół więc, który obecnie mamy w Sużanach, to dzięki ofiarnej pracy hrabiego Zygmunta Tyszkiewicza wzniesiono w tymże roku.

Hrabiowie Tyszkiewiczowie byli ludźmi wierzącymi i praktykującymi. Przyjmowali gościnnie kapłanów, proboszcza z Niemenczyna, który przybywał tu, by odprawiać Mszę Św. w dni świąteczne. Ponadto, zależało hrabiemu, by służba dworska nie marnowała czasu na chodzenie do kościoła w Niemenczynie. Niech więc mają kościół na miejscu!

Przez długie lata kościół sużański był tylko filią niemenczyńską. Stamtąd dojeżdżali księża, by odprawić Mszę Św. i udzielić posługi duchowej wierzącym.

Dopiero w roku 1906 staraniem ks. Franciszka Rasztulisa Sużany stają się samodzielną parafią. Ten kapłan założył także cmentarz grzebalny, którego dotąd nie było i utworzył samodzielną placówkę parafialną.

Po Powstaniu Styczniowym rząd carskiej Rosji kościół w Sużanach zamknął, lecz na skutek usilnych starań parafian świątynię otwarto w 1879 roku. Wielkie staranie w tym kierunku położyli parafianie: Ignacy Podlipski z Gryciun oraz Maciej Rusiecki.

Po ponownym otwarciu kościoła pierwszym filialistą obsługującym Sużany był ks. Karol Obolewicz.

Należałoby tu dodać, że przed Karpiem i hr. Tyszkiewiczami Sużany należały do książąt Radziwiłłów, rządzących Dubinkami.

Dubinki są naszymi sąsiadami i według opowiadań starych ludzi — Sużany z Dubinkami łączyły bory. Cieniste, pełne dzikiej zwierzyny — nęciły amatorów polowania i książęta często polowali w okolicach Sużan.

Ostatnim, jak zaznaczyłem filialistą parafii był ksiądz Karol Obolewicz, zaś pierwszym proboszczem w 1906 r. ks. Franciszek Rasztulis.

Według posiadanych wiadomości na podstawie rubrycel, parafia sużańska w 1906 r. liczyła parafian ponad 3 i 1/2 tysiąca; w 1920 r. — 3560 dusz; w 1925 r. — 3620; w 1928 r. — 4587; w 1930 r. — 4679; w 1937 r. — 5227.

Jak widać, liczba parafian wzrastała dość szybko. Dopiero po roku 1939 — znaczna liczba parafian rozprasza się po świecie.

Przed wojną ludzie tutejsi prowadzili życie osiadłe. Z dziada-pradziada przywiązani byli do rodzinnego domu, do swego ojczystego zagonu. Wojna i czas powojenny stworzyły nową, dotąd nieznaną sytuację. Ten "ojczysty zagon" poszedł do kołchozu, a ludzie zaczęli uciekać do miast, gdzie lepsze są zarobki, ponadto racje polityczne kazały Polakom wyjeżdżać do Polski.

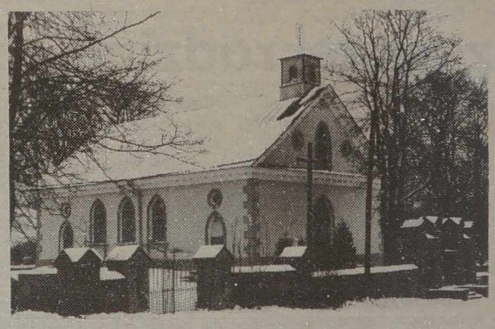

Liczba parafian znacznie zmalała. Władze komunistyczne zabroniły księżom odwiedzania parafian, stąd też zaprzestano spisów parafian, tzw. "spisów kolędowych".

Przed paru laty poprosiłem komitetowych kościelnych, by każdy z nich dokonał spisu ludności w jego okręgu. Praca była przeprowadzona, lecz niezbyt dokładnie, bo wiele miejscowości nie wciągnięto do spisu. Według posiadanych wiadomości teraz parafia sużańska liczy mniej więcej 3800 parafian (przyp. stan na r. 1978).

Parafia sużańska jest bardzo rozległa, należy do niej prawie 100 wsi i zaścianków. Rozpiętość jej w kilometrach (od — do) wynosi 25 do 30 km, jeżeli weźmiemy najdalszą wieś Dwiliszki (od Sużan 14 km) wysuniętą na południe i Grodziszki (14 km) wysuniętą na północ. Wieś Podubinka (ok. 15 km od Sużan) rzadko uczęszcza do kościoła, jak również uchyla się od płacenia świadczeń na podatki kościelne. To samo jest z Dwiliszkami, Podubowem lub na północy, z Dyrmejtami, Grodziukami itd. Te dalsze miejscowości tłumaczą się, że do kościołów sąsiednich płacą składki i tam odbywają praktyki religijne.

Niektóre wioski zasługują na niechlubne miano, np. kto wspomina wieś Podubinkę, dodaje, jako uzupełnienie: "samogoniarze". Wieś ta leży w kącie parafii, między lasami. A więc pędzą tam ludziska bimber i piją...

Byłbym niesprawiedliwy, gdybym tylko Podubinkę oskarżał o samogoniarstwo, inne wsie nie pozostają pod tym względem w tyle.

W ogóle, powojenne lata zasłynęły zepsuciem moralnym ludzi i ich pijaństwem. Piją ludziska i na pogrzebach, i na weselach, i przy każdej okazji, jak to się mówi:

"Oblewa się wódką imieniny,
nagrody,
nowe czyny —
I prosto pije się bez
przyczyny..."

Wskutek pijaństwa są różne nieszczęścia, katastrofy, śmierć pod kołami, samobójstwa, lecz nic to człowieka od wódki nie odstrasza... piją... I to nie tylko w parafii sużańskiej, lecz wszędzie, dookoła. Pijaństwo, jak epidemia, ogarnęła dzisiejszy świat i przynosi ogromne szkody społeczeństwu. Większy procent żyjących dziś ludzi pamięta czasy przedwojenne i wie, że dawniej takiego pijaństwa nie było. Były sporadyczne wypadki, że się znalazł jeden-drugi, zaglądający do kieliszka, lecz to były wyjątki. Takiego pijaka pokazywano palcami, nie miał on poważania, ani prawa zabierania głosu.

Cdn.

Ks. Antoni DZIEKAN

Fot. Marian Paluszkiewicz

SPORT

KOSZYKÓWKA

• W Warszawie rozpoczął się międzynarodowy turniej koszykówki mężczyzn o puchar wojewody warszawskiego. W spotkaniu inauguracyjnym młodzieżowa reprezentacja Polski pokonała Mazowszankę Pruszków — 84:71, a reprezentacja Białorusi zwyciężyła Zastal Fortum z Zielonej Góry — 80:75.

• Z udziałem zespołów Rosji, Czech, Węgier i Polski rozpoczął się w Lublinie trzydniowy międzynarodowy turniej koszykówki kobiet. W pierwszych spotkaniach Rosja pokonała Czechy — 103:72, a Polska — Węgry 90:81.

• Chorwat T. Kukoc został uznany za najlepszego koszykarza europejskiego w plebiscycie Euroscar Basket zorganizowany przez włoski dziennik "La Gazzetta dello Sport". W typowaniu zwycięzcy brało udział 155 trenerów, zawodników i dziennikarzy. Kukoc wyprzedził D. Radję oraz P. Danilovica. Wśród kobiet triumfowała Bośniaczka R. Mujanovic.

PIŁKA NOŻNA

W towarzyskim meczu rozegranym na stadionie River Plate w Buenos Aires Argentyna pokonała Jugosławię — 1:0. Przedtem Jugosłowianie przegrali z reprezentacją Brazylii — 0:2.

TURNIEJ "CZTERECH SKOCZNI"

30 stycznia rozpoczyna się 43 międzynarodowy turniej "Czterech skoczni" w skokach narciarskich. Pierwszy konkurs odbędzie się w niemieckim Oberstdorfie, drugi w Nowy Rok na olimpijskiej skoczni w Garmisch-Partenkirchen, trzeci 3 stycznia również na olimpijskim obiekcie Bergisel w Innsbrucku, a ostatni w Bischofshofen 6 stycznia.

ANKIETA PAP

Norweg J.O. Koss wygrał 37 ankietę PAP na najlepszych sportowców Europy, zorganizowaną wśród europejskich agencji prasowych. Na drugiej pozycji uplasował się M. Indurain (Hiszpania), a na trzeciej C. Jackson (W. Brytania).

WSZYSCY BAWILI SIĘ ŚWIETNIE

22 grudnia w sali sportowej Wileńskiej Szkoły Średniej im. Adama Mickiewicza został rozegrany towarzyski mecz koszykówki: "12 b" kontra "cała szkoła".

Uczniowie Mickiewiczówki próbowali zrewanżować się drużynie klasy "12 b", niepodważalnemu zwycięzcy turnieju o Bożonarodzeniowy puchar szkoły w koszykówce. 12 b jeszcze raz udowodniła, że puchar trafił we właściwe ręce. Ogólnoszkolnej drużynie nie udało się pokonać zwycięzców turnieju! Wynik meczu — 75:55 dla drużyny klasy 12 b jest dość wymowny.

Towarzyskie spotkanie stało się sympatyczną częścią uroczystości zamknięcia turnieju. Bezkonkurencyjni byli zawodnicy z 12 b. Oni też zdobyli puchar Mickiewiczówki w koszykówce i puchar szkoły dla najlepiej usportowionej klasy. Zajęli pierwsze miejsce, zgarniając przy tym wiele nagród i prezentów. Na drugim miejscu znaleźli się chłopcy z 11 c, trzecie — zdobyła drużyna nauczycieli, czwarte miejsce przypadło w udziale klasie 12 a, piąte zajęła 10 c i szóste — wspólna drużyna klas 11 a i 11 b.

Dorota OSIPOWICZ

NA ZDJĘCIU: Andrzej Olenkowicz i Zbigniew Grydź.

Fot. T. Ważniewicz

Wczoraj w prasie Litwy

RESPUBLIKA

"Uran z... zaginionej kasety siłowni atomowej?" — tak się nazywa publikacja Rūty Skatikaitė oraz Virginijusa Gaivenisa.

«Funkcjonariusze wydziału ds. zorganizowanej przestępczości i korupcji Prokuratury Generalnej kraju wystąpili z oficjalnym oskarżeniem wobec Juozasa Vilčinskasa i Valerijonasa Karbauskasa, mieszkańców Kowna i rejonu, u których po rewizji, przeprowadzonej przez pracowników Departamentu Bezpieczeństwa Państwowego i Prokuratury Generalnej 15 grudnia br. skonfiskowano 8 kg radioaktywnego uranu (promieniuje 800 milirentgenów na godzinę). Stosowany on jest w reaktorach jądrowych w wielu państwach. Zdaniem niektórych źródeł, obecnie na Litwie poszukuje się ponad 100 kg uranu.

...Ponieważ znaleziony uran promieniuje aż 800 milirentgenów, zapytaliśmy inżyniera naczelnego Ignalińskiej Siłowni Atomowej G. Negriwodę, gdzie świeże paliwo jądrowe mogłoby otrzymać tak dużą dozę?

— O tej operacji z uranem nic nie słyszałem — nieco zaskoczony odpowiedział G. Negriwoda. — Trudno uwierzyć, że to prawda. Z teoretycznego punktu widzenia, jak sądzę, musiało ono być umieszczone w basenie do przechowywania zużytego paliwa, gdzie mogło uzyskać tak wysokie tło. Trudno mi wyobrazić, aby tak nieznaczna ilość materiału — kasera zawiera zaledwie 100 kg uranu — mogła kogoś zainteresować. Niemniej słyszałem, że Izrael skupuje uran, aby po jego wzbogaceniu móc wyprodukować bombę.

Na wyprodukowanie bomby uranowej wystarczy 25 kg uranu o wysokim wzbogaceniu. Uran stosowany w Igalińskiej AE ma 2 proc. wzbogacenia, ale Korea Północna posiada technologię wzbogacania uranu dla celów wojennych. Wzbogacenie uranu, stosowanego w bombie atomowej przekracza 50 proc. Wyprodukowanie bomby uranowej nie jest czymś bardzo złożonym, mając zręczne ręce można ją skonstruować nawet w garażu. Są to sprawy znane na całym świecie i dlatego trudno zrozumieć dlaczego już dwa lata ignoruje to Ministerstwo Energetyki i Siłownia Ignalińska sugerując, że zaginiona kaseta powinna gdzieś być w elektrowni atomowej, że jej kradzież nie miała żadnego sensu.

Zdaniem pracowników Ignalińskiej AE, trudno uwierzyć, aby ktoś kupił uran do celów pokojowych. Siłownia o mocy 1 MW rocznie potrzebuje 25 ton wzbogaconego uranu, toteż nie ma żadnego sensu jego nabycia z rąk w małych ilościach. Może być przydatny jedynie w produkcji broni atomowej.

A propos, jeśli Prokuratura Generalna zwróci się do fabryki "Elektrostal" w sprawie ekspertyzy, otrzyma nie tylko fizyczną charakterystykę uranu, ale też dane o przesyłce, dla której został wyprodukowany. Toteż dalsza jego droga może być bez trudu zbadana, wykryte wszystkie osoby związane z kradzieżą. A że ten materiał jest kradziony, nie ulega żadnej wątpliwości — substancje radioaktywne nigdzie na świecie nie są swobodnie sprzedawane, wiele krajów, w tym i Litwa, zawarło umowę o nierozprzestrzenianiu substancji radioaktywnych».

LIETUVOS rytas

*** "W Kretyndze były ochotnik produkował litewskie pistolety maszynowe"** o tym pisze Alvydas Ziabkus:

«Pracownicy Departamentu Bezpieczeństwa Litwy dowiedzieli się, że na Żmudzi ktoś naprawia różnego rodzaju broń, przerabia pistolety gazowe na bojowe, produkuje broń palną, tłumiki, miny, granaty.

Po dokładnym zbadaniu ustalono, że broń się produkuje i naprawia w Kretyndze. Niebawem, zatrzymano 33-letniego mieszkańca Kretyngi, byłego ochotnika Wojska Litewskiego Albertasa Moceikę. Podczas rewizji w jego domu znaleziono całą fabrykę broni, wyposażoną w różne tokarki do metalu, rysunki pistoletu maszynowego konstrukcji samego A. Moceiki.

W domu znaleziono jeden taki rozebrany pistolet, a w garażu — części do 21 pistoletów. U A. Moceiki funkcjonariusze znaleźli granat, sporo detonatorów, lontów, ponad 50 pocisków do kałasznikowa, pistoletów makarowa TT. Pracownicy Departamentu Bezpieczeństwa i Prokuratury Generalnej Litwy znaleźli również wyprodukowaną przez niego minę, załadowaną potężnym pociskiem heksogenowym. Eksperci mówią, że mina ta mogła znieść z powierzchni ziemi 5-piętrowy dom.

Zdaniem specjalistów, pistolety maszynowe produkowane przez mieszkańca Kretyngi, są podobne do broni stosowanej przez służby specjalne, używanej do walki na bliską metę. Swym kształtem przypominają izraelskie pistolety maszynowe automatyczne uzi. Konstrukcję broni i rysunki opracował sam Albertas Moceika. Części były odlewane w różnych przedsiębiorstwach portowych. Jego pistolety kosztowały ponad 2 tys. USD. Za podobną cenę można kupić kałasznikowa. Litewski pistolet dzięki swym mniejszym wymiarom cieszył się jednak większym popytem».

I jeszcze jedna publikacja z tego pisma autorstwa Arvydasa Lekavičiusa: **"A. Stašaitis pozostaje na Łukiszkach. Akta jego sprawy zwrócono dla śledztwa".**

«Wczoraj w stołecznym sądzie dzielnicowym nr 1 kontynuowano rozpatrywanie sprawy karnej byłego prezydenta Litewskiego Związku Przedsiębiorców A. Stašaitisa, oskarżonego o oszustwo w podatkach dla państwa. A. Stašaitis na posiedzenie sądu przywieziony został z więzienia na Łukiszkach, gdzie niedawno obchodził swoje 40-lecie. Wczoraj sąd postanowił pozostawić A. Stašaitisa za kratami, a jego sprawę zwrócić dla śledztwa.

Środek zapobiegawczy — aresztowanie zastosowany został po tym, gdy A. Stašaitis 25 lipca bez żadnego zawiadomienia nie stawił się na posiedzenie sądu. Pod koniec października został aresztowany w Moskwie i osadzony w więzieniu na Łukiszkach.

A. Stašaitis oskarżony został o to, że od końca 1991 r. do początku 1993 r. jego firma "Tomas" nie zgłosiła Kowieńskiej Inspekcji Podatkowej deklaracji dochodów o utaiła je. Zdaniem oskarżyciela, łącznie wyrządzono państwu straty około 1,5 mln Lt. Specjaliści Instytutu Ekspertyzy Sądowej, którzy dokonali ekspertyzy, uważają, że straty przyczynione państwu są znacznie mniejsze. W przekonaniu ekspertów od końca 1991 r. do początku 1993 r. firma A. Stašaitisa "Tomas" nie uiściła dla państwa około 100 tys. litów.

Wczoraj na sądzie A. Stašaitis oświadczył, że na jego temat powstała kłamliwa opinia, jako o oszuście, złodzieju i mordercy (w związku z zabójstwem mariampolskiego przedsiębiorcy R. Kazły). A. Stašaitis prosił sąd o dogłębne zbadanie sprawy, aby rozwiać ten jego wizerunek. Biznesman prosił również sąd o zamianę środka zapobiegawczego (twierdził on, że za uwolnienie za kaucją sędzia zażądał pół miliona). A. Stašaitis powiedział, że przed aresztowaniem nigdzie się nie ukrywał, a na wcześniejsze posiedzenie sądu nie stawił się, gdyż bez jego wiedzy zmieniono datę.

Prośbę tę poparł też adwokat A. Stašaitisa, który oświadczył, że jego podopieczny choruje na gruźlicę płuc i w więzieniu nie ma warunków do leczenia.

Oskarżycielka z ramienia państwa J. Vilutytė powiedziała, że nie można zmienić A. Stašaitisowi środka zapobiegawczego, gdyż przeciwko niemu wytoczono jeszcze kilka spraw karnych, w związku z którymi środkiem zapobiegawczym również jest aresztowanie.

Sędzia V. Valančius odmówił zmiany środka zapobiegawczego».

Diena

"Tematem dnia" — refleksje na temat zbliżających się wyborów do samorządów:

«25 marca 1995 r. odbędą się wybory do rad samorządów.Tego samego dnia w Koszedarskim Okręgu Wyborczym odbędą się też wybory posła na Sejm, tym razem być może skuteczniejsze, gdyż do wyboru władzy terenowej stawi się większość mieszkańców, którzy jednocześnie przegłosują za kandydata do Sejmu.

W pierwszym dniu Bożego Narodzenia, 25 grudnia rozpoczęła się kampania wyborcza do rad samorządów. Co ją cechuje?

Przede wszystkim wybory odbędą się według nowej ordynacji wyborczej do rad samorządów, przyjętej 7 lipca 1994 r. Co prawda, gdy jesienią Sejm ponownie się zebrał na swoją sesję, ustawa została znowelizowana. Spór dotyczył tego, czy zezwolić na podstawie osobnych list uczestniczyć w wyborach społecznym organizacjom politycznym. Zaniechano tego i obecnie listy kandydatów mogą sporządzać tylko partie i organizacje polityczne. Wybory będą się odbywały według systemu proporcjonalnego. Wezmą z nich udział tylko kandydaci wyłonieni przez partie. Niewątpliwie umocni to partie polityczne, gdyż osoby, które dotychczas nie należały do żadnej organizacji, będą musiały teraz wybrać jedną z sił politycznych, jeśli zechcą kandydować do rad samorządowych. Taki wybór będzie poważnym krokiem zarówno dla kandydata, jak i wspierającej partii.

W toku kampanii wyborczej prawdopodobnie współzawodniczyć będą trzy-pięć partii, z których każda przedstawi swój program. Dzięki niemu łatwiej będzie zorientować się wyborcom. A gdyby na 21 miejsc w radzie samorządu pretendowało co najmniej 42 pojedyńczych kandydatów, przy tym każdy z własnym programem? Jak wybrać najlepszy? Wiadomo, nie jest łatwo pokonać barierę, która trwała w społeczeństwie co najmniej 50 lat, gdy kandydaci byli dobierani, gdy same wybory stanowiły formalność, zapewniając z góry powodzenie w 98,8 proc. Ale szczerze mówiąc, listy partyjne nie są czymś nowym. Ten sposób wypróbowany został w roku 1992 podczas wyborów do Sejmu. Pomoże on jedynie ugruntować się partiom w strukturach administracji samorządowej, a wyborcy będą mieli do wyboru kilka sił politycznych.

Litwa została podzielona na 54 okręgi wyborcze. Samorządy dużych miast zostaną podzielone na miejskie i rejonowe. Uzdrowiska również włączono do wyborów.

Członkowie rad samorządów będą wybierani na dwa lata. Liczba obieranych radnych zależy od wielkości miasta czy rejonu. Jeśli liczba mieszkańców w nim przekracza 500 tys., rada będzie liczyła 51 członków, jeśli mieszkańców jest od 300 do 500 tys. — 41. Przy liczbie mieszkańców 100-300 tys. wybiera się 31 radnych, 50-100 tys. — 27 radnych. W rejonach, liczących od 20 do 50 tys. mieszkańców rada samorządu kierować będzie 25 wybranych radnych, a poniżej 20 tys. — 21 radnych».

TELEWIZJA

CZWARTEK, 29 GRUDNIA

LTV

7.45 — Na dzień dobry. 8.30 — Lekcja jęz. niem. 8.45 — Amerykański film dla dzieci "Komputerowe wizje". 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.50 — Wiadomości (ros.). 19.05 — Rząd postanowił... 19.20 — Katolickie studio TV. 19.50 — Program sportowy "22". 20.30 — Panorama. 21.05 — Film TV "Padoł płaczu". 22.05 — Kawiarnia Konrada. 22.55 — Spotkanie z artystą baletu Petrasem Skirmantasem. 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — S. "Teatr upiorów" (3).

LITPOLIINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — TV shop. 9.15 — S. "Dzika róża". 14.52 — Dziennik. 15.00 — Lalka moich marzeń. 15.52 — Dziennik. 16.00 — Oko w oko. 16.20 — S. "Helen i chłopcy". 16.52 — Świat dzisiaj. 17.00 — Do lat 16 i więcej. 17.30 — Miniatura. 17.45 — Kto jest kim. XX w. C. Chanel. 17.52 — Dziennik. 18.00 — Godzina szczytu. 18.26 — S. "Dzika róża". 18.55 — TV shop. 19.10 — Program muzyczny. "Wszystko". 19.30 — Serial anim. 20.00 — O pogodzie. 20.35 — Anonse. 20.40 — Moskwa. Kreml. 21.00 — Loto "Milion". 21.30 — Film fab. "Chaplin". 22.52 — Dziennik. 23.00 — Film fab. "Chaplin" (cd.).

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — "Wszystko do śmiechu". 10.00 — "Europa show". 10.30 — Film fab. 12.00 — Lekcja. jęz. ang. 12.05 — Film fab. "Jego dziewczyna "Piętaszek". 13.40 — Muzyka. 15.00 — Magazyn podróży. 17.00 — Film fab. "Nieskończony utwór na pianino mechaniczne". 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wiadomości. 19.20 — Anonse, muzyka. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Film fab. "Diabelski samochód". 23.25 — Wiadomości. 23.40 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

7.30 — Film fab. 9.10 — Filmy anim. 9.25 — MTV. 9.40 — Film fab. "Niebezpieczny zakręt" (2). 10.30; 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — Film fab. "Czarodziej" (1-2). 22.00 — Muzyka z filmów. Nowy Rok. 22.15 — S. "Na granicy rzeczywistości". 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — Dziś w miasteczku.

TV POLONIA

10.00 — Wiadomości. 10.15 — "Zimowe obrazki" — program dla dzieci. 11.00 — "Bank nie z tej ziemi" — serial TVP. 11.45 — Komentarz polityczny. 12.40 — Publicystyka. 13.00 — Wiadomości. 13.15 — "Hania" — film fab. prod. polskiej. 14.45 — Leksykon polskiej muzyki rozrywkowej. 16.00 — Jeden z dziesięciu — teleturniej. 15.30 — Rozmowa dnia. 16.00 — Magazyn sportów motoryzacyjnych. 16.15 — Magazyn przechodnia. 16.25 — Powitanie, program dnia. 16.30 — "Opowieści o kolorach". 17.05 — Magazyn katolicki. 17.30 — Muzyczna Jedynka. 18.00 — Teleexpress. 18.15 — "Tylko Kaśka" — serial dla młodzieży. 18.55 — "Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy" — serial TVP. 20.00 — "Dyliniarnia" — film dok. 20.20 — Dobranocka. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — Studio Kontakt. 21.45 — "Tata, a Marcin powiedział". 22.00 — Panorama. 22.30 — Spektakl, który lubię i pamiętam: Adam Hanuszkiewicz proponuje: "Emancypantki"; autor Bolesław Prus. 0.25 — "Dzisiaj śpiewa się inaczej — Irena Santor" — program rozrywkowy. 0.10 — "Kusy i inni" — film dok. 1.40 — Ostatni spektakl "Umarłej klasy" — reportaż.

TVP I

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.20 — Domowe przedszkole. 10.45 — Porozmawiajmy o dzieciach. 10.50 — Świąteczne śpiewanie — program dla dzieci. 11.05 — "Niebezpieczne ujęcie" — serial prod. USA. 11.55 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Gotowanie na ekranie — magazyn kulinarny. 12.20 — To jest łatwe... oczko w prawo, oczko w lewo. 12.30 — Kwadrans na kawę. 12.45 — Żyć bezpiecznie. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.55 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Dla młodych widzów. 16.30 — "Wujek Jack" — serial prod. ang. 17.00 — "Oddział dziecięcy" — serial prod. ang. 17.25 — Teleferie dla dzieci. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Filmidło" — magazyn filmowy. 18.40 — Taki jest świat. 19.05 — "Doogie Howser, lekarz medycyny" — serial prod. USA. 19.30 — Magazyn katolicki — wróżby i zabobony. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Niebezpieczne ujęcia" — serial prod. USA. 22.05 — Tylko w Jedynce. 22.50 — Magazynio — program satyryczny. 23.00 — Dariusz — magazyn rządowy. 23.10 — Szwejk? — program wojskowy. 23.25 — "Pegaz". 24.00 — Wiadomości gospodarcze. 0.15 — Zawsze po 21-szej. 1.00 — "Dwie kobiety" — dramat psychologiczny prod. niemieckiej. 2.40 — Portrety miast — Strzelin.

PIĄTEK, 30 GRUDNIA

LTV

7.45 — Na dzień dobry. 8.30 — Lekcja jęz. ang. 8.55 — Film dla dzieci "Wyspa przyjaźni". 17.00 — Koncert życzeń. 18.00 — Wiadomości. 18.10 — Program dla dzieci. 18.30 — Wiadomości (ros.). 18.45 — Styl. 19.15 — Międzynarodowy festiwal muzyki rozrywkowej "Vilnius-94". 20.30 — Panorama. 21.05 — Ang. film fab. "Romeo i Julia". 22.30 — Aleja Laisvės. 22.50 — Międzynarodowy festiwal muzyki rozrywkowej "Vilnius'94". 23.10 — Wiadomości wieczorne. 23.25 — Gra telewizyjna "Drogi sukcesu". 0.20 — Spotkanie ze skrzypkiem Raimundasem Katiliusem. 0.40 — Ang. film fab. "Ważny człowiek".

BAŁTYCKA TV

7.30 — Horoskop. 7.35 — S. "Tak świat się kręci". 8.30 — S. "Granica nocy". 9.00 — Godzina CNN. 10.00 — Prospekt. 10.20 — Program dla dzieci. 16.00 — Filmy anim. dla dzieci. 17.45 — Nowości bałtyckie. 17.50 — Spotkania. 18.20 — S. TV "Fantastyczna planeta". 19.30 — "My oboje i inni..." 20.00 — Nowości ze świata. 20.15 — Nowości bałtyckie. 20.20 — S. "Tak świat się kręci". 21.15 — S. "Granica nocy". 21.45 — Nowości bałtyckie. 21.50 — "Szczęśliwa ręka!". 22.50 — Kino — moją miłością. Film "Dywidendy ojcostwa".

LITPOLIINTER TV

7.00 — Poranne koło. 9.00 — TV shop. 9.15 — S. "Dzika róża". 14.52 — Dziennik. 15.00 — Film TV "Noworoczne przygody Maszy i Witi". 16.20 — Tangomania. 16.45 — Gra TV "Tak. Nie.". 17.55 — Kibir tele vibir. 18.25 — S. "Dzika róża". 18.55 — TV shop. 19.05 — Karaoke i inni. 19.35 — Show rowerowe. 20.00 — Dziennik. 20.35 — "Beverly Hills, 90210". 21.30 — Kronika 02. 21.50 — Program muzyczny "Wszystko". 22.10 — Amerykański f. krym. "Zew na pustyni".

TELE-3

7.30 — Wiadomości. 8.00 — Film anim. 8.30 — S. "Santa Barbara". 9.30 — Show Guinnessa. 10.00 — Muzyka. 10.30 — Film fab. "Diabelski samochód". 12.25 — Lekcja jęz. ang. 12.30 — Film fab. "Nieskończony utwór na pianino mechaniczne". 14.10 — Muzyka. 15.00 — Magazyn podróży. 16.30 — Muzyka. 16.45 — Lekcja jęz. niem. 17.00 — Film fab. 18.30 — Film anim. 18.55 — Lekcja jęz. ang. 19.00 — Wiadomości. 19.20 — Anonse, muzyka. 19.30 — S. "Santa Barbara". 20.30 — Film anim. 21.00 — Wiadomości. 21.15 — Muzyka. 21.30 — Film fab. "Upiór z zielonego pokoju". 22.45 — Wiadomości. 23.25 — Muzyka.

WILEŃSKA TV

7.30 — Film fab. "Dwaj kapitanowie". 9.05 — MTV. 9.20 — Film fab. "Niebezpieczny zakręt" (3). 10.30, 18.40 — Tablica ogłoszeń. 18.45 — Dziś w miasteczku. 19.00 — Film fab. "Ciotka Karola". 20.45 — Film fab. "Niech nadejdzie noc" (USA). 22.45 — Nowości postmuzyki. 23.00 — Dziś w miasteczku.

TVP-I

10.00 — Wiadomości. 10.10 — Mama i ja. 10.25 — Domowe przedszkole. 10.50 — Świąteczne śpiewanie. 11.00 — "Powrót McClaina" — serial prod. USA. 11.50 — Muzyczna Jedynka. 12.00 — Szkoła dla rodziców. 12.15 — Uszyj to sama — magazyn krawiecki. 12.30 — "U siebie" — magazyn mniejszości narodowych. 13.00 — Wiadomości. 13.10 — Agrobiznes. 13.15 — 15.55 — Telewizja edukacyjna. 16.00 — Party-tura — teleturniej muzyczny. 16.30 — "Wujek Jack" — serial prod. ang. 16.55 — Muzyczna Jedynka. 17.00 — "Moda na sukces" — serial prod. USA. 17.25 — Dla dzieci — Ciuchcia. 18.00 — Teleexpress. 18.20 — "Tata, a Marcin powiedział". 18.30 — Goniec — tygodnik kulturalny. 18.40 — "Test" — magazyn konsumencki. 19.05 — Randka w ciemno — zabawa quizowa. 19.50 — "Zulu Gula, miedziana 13" — program satyryczny. 20.00 — Wieczorynka. 20.30 — Wiadomości. 21.10 — "Bóg jeden wie, panie Allison" — film fab. prod. USA. 23.00 — Puls dnia. 23.15 — W.C. Kwadrans. 23.30 — Studio sport: narciarski turniej 4 skoczni. 24.00 — Wiadomości. 0.20 — Bohaterowie, Skandaliści i inni — Andrzej Seweryn. 0.45 — Reportaż. 1.00 — "Ulice w ogniu" — film fab. prod. USA. 2.30 — Muzyczna Jedynka.

Z powodu zgonu Jurka STANKIEWICZA — Człowieka szlachetnego i prawomyślnego wyrazy głębokiego współczucia Rodzinie Zmarłego: dla Pani Zosi i Pana Kazika Stankiewiczów — z powodu utraty Syna; dla Pani Lilii Stankiewicz — z powodu utraty Męża; dla Iwony, Ewy i Sabinki — z powodu utraty ich Tatusia; dla Kingi Stankiewicz — z powodu utraty Jej Brata składa znajomy Daniel

Wyrazy głębokiego współczucia Pani dyrektor Helenie KIEDO z powodu zgonu Matki składają pracownicy Wydziału Oświaty i Związku Zawodowego w rejonie wileńskim

DOWCIPY numeru

— Kobiety — to paradoks: potrzebują jak najwięcej pieniędzy...

— A gdy je mają, starają się jak najszybciej wydać.

* * *

— Cicho, kobieto, nie krzycz — uspokaja mąż żonę. — Nie jestem taki głupi — przepiłem nie swoje pieniądze...

— A czyje?

— Sąsiada. Te, co wczoraj pożyczyliśmy u niego.

* * *

W restauracji gość zwraca się do kelnerki:

— Proszę mi przynieść przypaloną jajecznicę i filiżankę zimnej kawy, a potem niech pani przy mnie usiądzie i zacznie prawić mi morały.

— Czy pan dobrze się czuje?

— Tak, ale moja żona wyjechała na wczasy i bardzo za nią tęsknię...

SKUPUJEMY ZŁOTO, PLATYNĘ ROZLICZAMY SIĘ OD RAZU!
Pracujemy każdy dzień od godz. 9 do 20. Vrublevskio 2, koło placu Katedralnego, Vilnius, tel. 22 70 17

SPRZEDAM
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 75-25-74.
(Zam. 1193)

Sklep jubilerski
Perlas
SKUPUJE I SPRZEDAJE
wyroby jubilerskie, skupuje złoto, platynę, ordery Lenina, pallad, srebro techniczne.
Rozliczamy się od razu!
Zwracać się: Naugarduko 30, Vilnius, tel. 26-15-56.
(Zam. 862)

KUPIĘ
dolary USA i marki niemieckie.
Vilnius, tel. 35-40-27.
(Zam. 1194)

KUPUJEMY I SPRZEDAJEMY WALUTĘ
codziennie od godz. 9.00 do 20.00.
Vilnius, Vrublevskio 2, obok pl. Katedralnego, tel. 22-70-17.
(Zam. 1197)

SKUPUJEMY
w dowolnych ilościach granule plastikowe.
Tel. 44-71-84 do godz. 18; 47-64-24 od godz. 18.
(Zam. 1201)

SPRZEDAJEMY
efektywne elektryczne kotły do ogrzewania domów indywidualnych.
Zwracać się: Vilnius, tel. 35-16-85, 42-96-13.
(Zam. 1317)

Zatrudnię kobietę do prowadzenia domu. Wiek do 35 lat. Dwójka dzieci 11 i 7 lat. Zapewniam mieszkanie, wyżywienie. Wymagana dobra znajomość języka polskiego. Tel. Gdynia 0.58 52-83-87. Chwaszczyno ul. Wiejska 14 B, Labudda Roman
(Zam. 99-D)

SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Trakų 5, tel. 22-08-40. Zwracać się w dniach pracy od godz. 9 do 18.
(Zam. 1272)

SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Savanorių 7, tel. 63-79-16, kino "Vingis".
(Zam. 1273)

SKUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, Manto 3, tel. 73-12-50. Sklep z nasionami przy Rynku Kalwaryjskim.
(Zam. 1274)

KUPUJEMY CZEKI INWESTYCYJNE.
Vilnius, tel. 61-14-03 (byłe kino "Planeta").
(Zam. 1275)

KALENDARIUM

* Czwartek (29.XII) jest 363 dniem 1994 r. Do końca roku — 2 dni.

* Znak Zodiaku — Koziorożec.

* Imieniny. Eugeniusza. Irminy, Sabiny, Seweryna.

* Wschód Słońca — 8.42, zachód — 15.59. Długość dnia 7 godz. 17 min.

POGODA

Litewska Służba Hydrometeorologiczna przewiduje na 29 grudnia zachmurzenie z przejaśnieniami, opady, wiatr południowy, południowo- zachodni, umiarkowany do silnego. Temperatura 3-5 stopni ciepła.

W ciągu następnych dwóch dni przelotne opady, możliwa gołoledź. Temperatura w nocy około 0 stopni, w dzień 1-6 stopni ciepła.

Dyżurni wydania:
Jadwiga PODMOSTKO
Jan LEWICKI
Krystyna RUCZYŃSKA
Krystyna BOGDANOWICZ
Antonina MISZCZUK
Marian BOGDZIUN

KURIER Wileński
Dziennik społeczno-polityczny Sejmu i Rządu Republiki Litewskiej.
Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Nasz adres: Laisvės pr. 60. 2056 Vilnius, Lietuvos Respublika
Kod 67218
Cena 50 ct
SL 322
Drukuje Państwowe Przedsiębiorstwo „Spauda"

TELEFONY: redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50. DZIAŁY: polityczny — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, problemów społecznych — 42-78-72, aktualności krajowych — 42-79-64, 42-90-63, zagraniczny — 42-79-55, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, prawa i legislacji — 42-75-76, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, stołeczny — 42-79-77, handlu, usług, "Magazyn rodzinny" — 42-79-56, kultury — 42-72-84, literatury i sztuki — 42-79-88, listów i interwencji — 42-69-65, reklamy i ogłoszeń — 42-69-63. Korespondenci: na rejon wileński — 42-78-90, 45-03-95, solecznicki — 52-780, święciański — 44-21-46, trocki i szyrwincki — 47-04-95, fotokorespondenci — 42-90-81, tłumacze — 42-90-60, 42-72-71, stylisci — 42-72-92, maszynistki — 42-77-72.

OGŁOSZENIA I REKLAMĘ DO "KURIERA WILEŃSKIEGO" PRZYJMUJE SIĘ:

W Domu Prasy (al. Laisvės 60, piętro 11, pokój 1114, tel. 42-69-63, fax 42-72-65) w dniach pracy od godz. 9 do 17, jak też pod adresami w WILNIE (od godz. 9 do 19):

* al. Gedimino 46-1;
* ul. Pylimo 26;
* al. Gedimino 2, Poczta Centralna.
* W oddziałach łączności:
* nr 41, Gerovės 29;
* nr 48, Kojalavičiaus 131;
* Buivydiškės;
* Kalvėliai;
* Mickūnai;
* Nemenčinė;
* Nemėžis;
* Paberžė;
* Pagiriai;
* Rudamina;
* Salininkai;
* Sudervė.
* W Kownie: ul. Biržų 8.